Nr. 36 Niedziela, 14 lutego 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18
ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

W ogniu walki o szkołę.

Projekt nowego ustroju szkolnictwa polskiego wniesiony został przez Rząd do Ciał Ustawodawczych i jest od kilku dni przedmiotem gorących debat, odbywających się w Komisjach oświatowych Sejmu i Senatu.

W dyskusjach tych zabierają głos przedstawiciele różnych idei i różnych ugrupowań politycznych, a właśnie reprezentanci sfer profesorskich i nauczycielskich są tymi, których głos najwięcej waży tam na szalach.

Równocześnie niemal przed kilku dniami, odbył się w Warszawie, wobecności P. Ministra W. R. i O. P., zjazd kilkudziesięciu profesorów Szkół Akademickich z całej Polski, którzy reprezentowali daleko szersze koła swoich kolegów stojących na gruncie ideologji państwowej Marszałka Piłsudskiego.

Projekt ustawy ramowej o nowym ustroju szkolnictwa znajduje się już w komisjach. Ale nie jest zgodne z prawdą — jak to suggerują pewne czynniki — aby dyskusja nad projektem i „forsowanie" projektu odbywały się w jakiemś umyślnie przyspieszonem tempie; przeciwnie wszytko idzie torem normalnym, a społeczeństwo, zwłaszcza nauczycielstwo, ma dość sposobności do wypowiadania się w tej ważnej sprawie. Jakoż wypowiada się niewątpliwie: w Sejmie i Senacie, w komisjach, na zebraniach, na łamach prasy itd.

W ostatnich dniach wprowadzony został jednak w całą poważną i rzeczową dyskusję pewien moment rozdrażnienia i niepokoju. Prasa opublikowała dwa obszerne memorjały, wygotowane przez Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego, a wysłane zarówno na ręce P. Ministra W. R. i O. P., jako też do kancelaryj Sejmu i Senatu. Jeden z nich odnosi się do „sprawy reformy szkół akademickich", drugi do „sprawy reformy szkół średnich". Nie będziemy ich tu streszczać, gdyż znane już są dokładnie; zwłaszcza prasa opozycyjna (narodowo-demokratyczna) — zapewne wbrew woli tak poważnej instytucji, jak Senat Uniwersytetu Jagiell. — rozkolportowała oba memorjały bardzo głośno, czyniąc z nich odrazu atut polityczny dla siebie.

Oba pisma Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego nastrojone są wyraźnie na ton bardzo krytyczny wobec projektu Ministra W. R. i O. P. Memorjał „w sprawie szkół średnich" atakuje całość projektu, wszystkie jego zasadnicze momenty, a więc: skrócenie szkoły średniej o 2 lata, czteroklasowe gimnazjum, liceum 2-klasowe, stopniowe kasowanie dotychczasowych typów itd., dopatrując się w nich bądźto chaotyczności, bądź też niebezpieczeństwa dla przyszłego poziomu naszego wykształcenia ogólnego i kultury narodowej wogóle. Memorjał drugi chyba niesłusznie nosi nazwę „memorjału w sprawie reformy szkół akademickich". Szkół Akademickich w tej chwili nikt nie reformuje, chociaż sami profesorowie Uczelni Wyższych uznają potrzebę zmiany dotychczasowej ustawy o tych Szkołach; tytuł tego memorjału jest więc za szeroki, gdyż zajmuje się on tylko kwestjami wstępu absolwentów naszych szkół średnich do Uniwersytetów oraz sprawą projektowanego utworzenia pewnych nowych „Studjów" przy uniwersytetach lub poza uniwersytetami.

Uniwersytet Krakowski jest — jak dotąd — jedyną Szkołą Akademicką w Polsce, która pośpieszyła aż z dwoma obszernemi memorjałami, krytykującemi in capite et in membris rządowy projekt nowego ustroju szkolnictwa. Nie słyszeliśmy o żadnych analogicznych wystąpieniach ani ze strony Uniwersytetu stołecznej Warszawy, ani ze strony Lwowa czy Poznania, ani ze strony Politechnik lub innych Wyższych Szkół specjalnych, które także są w tej sprawie zainteresowane. Dziwi też trochę, że najstarsza i najszanowniejsza „Alma Mater" polska nie pomyślała w tak ważnej sprawie o porozumieniu się z innemi Uniwersytetami i Szkołami Wyższemi. Ale nie o to idzie w tej chwili.

Sprawa obu memorjałów krakowskich w ciągu kilku dni nabrała dziwnego rozgłosu. Stała się „piętą Achillesową" sprzeczek dyskusyjnych i drażliwych wystąpień w Komisji oświatowej Sejmu; drażliwość tę podsyciła jeszcze wiadomość, że władze akademickie Uniwersytetu krakowskiego zabroniły swoim profesorom i docentom wzięcia udziału w Zjeździe warszawskim profesorów Szkół Akademickich, stojących na gruncie ideologji Marszałka; z powodu tego zakazu odezwały się znowu uwagi o niepożądanej dyktaturze nad przekonaniami profesorów i o nieodpowiedniem zachowaniu się wobec polskiego Ministra, który był na zjeździe.

Nie chcemy obecnie przesądzać sprawy, jaki skutek odniosą memorjały Uniwersytetu Jagiellońskiego. Trzeba jednak zaznaczyć, że zabrał w tej sprawie głos na onegdajszem posiedzeniu senackiej Komisji skarbowo-budżetowej P. Minister Jędrzejewicz. Minister W. R. i O. P. oświadczył, że nie może mieć nic przeciwko temu, aby Uniwersytety zwracały się do Ministerstwa w sprawach tak doniosłych, jak reforma ustroju szkolnictwa; stwierdził również, że profesorowie uniwersytetu, jako obywatele Państwa, jako ludzie prywatni, jako ludzie nauki i wychowawcy, mają prawo zwracać się także do ciał Ustawodawczych. Zastrzegł się natomiast P. Minister wyraźnie przeciwko temu, aby władze uniwersyteckie (np. Senaty Akademickie), podległe Ministrowi, ingerowały bezpośrednio i bez porozumienia z Ministerstwem na terenie parlamentarnym — i to atakując projekty ustaw, za które Minister ponosi pełną parlamentarną i konstytucyjną odpowiedzialność.

Nie o treść memorjałów idzie Ministrowi Oświecenia, ale o formę, o stylizację, o obyczaje i lojalność wysokiego ciała naukowego, które winno świecić przykładem praworządności i lojalności czynnikom innym. Wszakże wchodzą tu w grę polskie Władze, polski Minister, a zarazem ten wysoki autorytet zasłużonej polskiej Uczelni, który nie może być żadną miarą na szwank narażony.

Projekt ustawy o ustroju polskiego szkolnictwa przyjdzie niebawem pod obrady Ciał Prawodawczych. Będzie jeszcze wiele czasu i sposobności po temu, aby w dyskusji zaznaczyły się poglądy i słuszne uwagi tych czynników, które są niewątpliwie powołane do zabrania głosu. Jesteśmy przekonani, że wszystko, co słuszne, będzie wysłuchane i uwzględnione. Zaznaczył to niejednokrotnie sam P. Minister W. R. i O. P.

Nie wprowadzajmy jednak w doniosły dla całej Polski problemat niepotrzebnej nerwowości, nie dopuszczajmy do tego, aby głosy ludzi bezstronnych i kierujących się zapewne tylko interesem nauki stawały się w rękach nałogowych opozycjonistów narzędziem walki...

Z ostatniej chwili.

Japonja działa za zgodą Rosji?

W oczekiwaniu decydującej ofenzywy.

Paryż, 13 lutego. (PAT.) Francuscy rzeczoznawcy wojskowi utrzymują, że Japończycy czynią w wielkim sekrecie przygotowania do decydującej ofensywy. Trudno jest ustalić dokładnie liczbę wojska, jaką rozporządza Japonja na odcinku Szanghaj-Wu-Sung. Natomiast jest prawdopodobne, że w najbliższych dniach nadejdą znaczne posiłki.

Londyn, 13 lutego. (PAT.) „Daily Express" przynosi dzisiaj sensacyjną wiadomość o zawarciu tajnego porozumienia pomiędzy Rosją sowiecką a Japonją, na mocy którego Rosja wyraża zgodę, aby Japonja rozszerzyła swe panowanie w Mandżurji i częściowo w Mongolji. Dziennik stwierdza, że dyplomatyczne zwycięstwo Japonji nastąpiło po 6-miesięcznem powodzeniu militarnem w Mandżurji. Wedle tego tajnego porozumienia Rosja sowiecka sprzeda Japonji wszystkie swe udziały kolei wschodnio - chińskiej. Moskwa zobowiąże się również do nieinterwenjowania po stronie Chin i nie wtrącania się do żadnych zatargów, jakie mogą powstać wzdłuż wybrzeża Pacyfiku.

Moratorjum Hoovera będzie przedłużone na trzy lata?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 lutgo. „Iskra" donosi z Genewy, że w ciągu wczorajszego wieczora odbywały się w Genewie ożywione rozmowy między niemieckim podsekretarzem stanu do spraw zagranicznych von Bühlowem, a ministrami Włoch, Anglji i Francji. Narady te miały charakter prywatnych rozmów w sprawie spłat reparacyjnych. Zagadnienie to jest już od dwu dni głównym tematem rozmów świata politycznego zgromadzonego w Genewie. Data konferencji Lozańskiej została już definitywnie wyznaczona na czerwiec b. r. Ze strony francuskiej lansowana jest pogłoska, że moratorjum Hoovera będzie przedłużone na okres trzyletni.

———o———

Dziś trzecie czytanie budżetu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 lutego. W dniu dzisiejszym przedpołudniem obradowały w Sejmie liczne Komisje nad projektami ustaw, zgłoszonemi przez Rząd do laski marszałkowskiej. W godzinach popołudniowych odbędzie się plenum, które załatwi 3-cie czytanie budżetu. Jak mówią w kuluarach, dyskusja nad budżetem nie będzie trwała długo, a ograniczy się tylko do krótkiego przemówienia posła Miedzińskiego, gen. referenta budżetu, oraz do krótkich deklaracyj klubów.

———o———

Urlop P. kuratora Swiderskiego.

Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego p. Stefan Świderski rozpoczął dnia 15 lutego br. 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy i na ten czas poruczył zastępstwo p. Romanowi Koestlichowi, p. o. Naczelnika Wydziału Ogólnego Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego.

25-lecie kustosza Wisłockiego.

Znany we Lwowie kustosz Bibljoteki Ossolińskich, Władysław Tadeusz Wisłocki, redaktor „Przewodnika Bibljograficznego" i „Ruchu Słowiańskiego", obchodził w najściślejszem gronie Ossolinem 25-lecie swojej pracy bibljotekarskiej.

Szkolny dzień w Sejmie.

Projekt rządowy przyjęty w Komisji.

Warszawa. 12 lutego. (PAT.) Sejmowa Komisja Oświatowa w nieprzerwanym toku odbywa codziennie posiedzenia, poświęcone projektowi ustroju szkolnictwa. Obszerniejszą dyskusja rozwinęła się przy artykułach, tyczących się reformy szkolnictwa średniego ogólnokształcącego. Po przemówieniu referenta projektu rządowego posła Smulikowskiego, za pozostawieniem dotychczasowego 8-mio klasowego gimnazjum wypowiedzieli się posłowie z Klubu Nar. Z bardziej kompromisowemi wnioskami wystąpili posłowie z Koła żydowskiego i PPS. Za zasadniczą reformą w tej dziedzinie według projektu rządowego wypowiedzieli się posłowie Pochmarski i Gdula (BBWR), ze względów natury społecznej i ogólno-państwowej. W końcu Wiceminister W. R. i O. P. Kazimierz Pieracki oświadczył, że od szeregu miesięcy przy udziale nauczycielstwa ustala się program nauki w związku z projektem ustawy, tak, że już od 1 września br. będzie można program ten wprowadzić w życie.

Po wyjaśnieniach referenta Komisja, przyjąwszy drobne poprawki posłów Sommersteina, oraz Lecha (Klub. Nar.) uchwaliła większością 18 głosów reformę szkolnictwa średniego według projektu rządowego.

Wszyscy zgadzają się na reformę szkolnictwa zawodowego.

W dalszym ciągu Komisja przystąpiła do debaty nad artykułami dotyczącemi szkolnictwa zawodowego. Po przemówieniu posła Smulikowskiego, zabierający głos w dyskusji wszyscy mówcy bez różnicy klubów wyrazili się z uznaniem o tej części projektu, który wprowadza tak znaczne uprawnienia i rozbudowę szkolnictwa zawodowego nawiązującego do gospodarczych potrzeb i zadań **Państwa. Poseł** Kornecki zapewnił, że przedstawiciele Klubu Narodowego do dyskusji nad projektem odnoszą się rzeczowo bez zamiaru wprowadzania momentów politycznych. Po dyskusji zabrał głos przedstawiciel Rządu Wiceminister K. Pieracki, który z radością powitał fakt, że cała Komisja ma zrozumienie dla przełamania psychik polskiej przez wprowadzenie szkolnictwa zawodowego jako równouprawnionego i ważnego czynnika życia Polski, zaznaczając, że i tutaj musi zależeć na prześwietleniu jego pracy promieniami kultury narodowej. Znaczenie tej części ustawy polega przedewszystkiem na dopuszczeniu największej masy do szkół zawodowych i nadaniu im charakteru bezpośrednio praktycznego. Szkoły zawodowe stopnia gimnazjalnego będą miały na celu kształcenie techników i pracowników handlowych a nawet kierowników mniejszych przedsiębiorstw. Szkoły zawodowe typu licealnego, mają wychowywać pracowników większych instytucyj handlowych, czy technicznych o wyższym bardziej skomplikowanym aparacie. Uczniowie szkół zawodowych typu gimnazjalnego będą musieli uzupełniać swe wykształcenie specjalnemi kursami dla ewent. przejścia do szkół zawodowych stopnia wyższego. Obecnie w Polsce jest bardzo potrzebna szkoła zawodowa typu licealnego, zarówno dla przygotowania praktycznego do życia, jako też co szczególnie jest ważnem dla ułatwienia ewent. dostępu na Uniwersytet i Politechnikę. Program będzie tak ułożony aby przy pomocy uzupełniającego kursu możliwe było przechodzenie ze szkół jednego stopnia do drugiego. W końcu Wiceminister Pieracki zapewnił, że w czasie opracowywania projektu ustawy szkolnej ani jeden głos nie padł, któryby wprowadzał jakiekolwiek różnice w ujmowaniu położenia innych narodowości. Równe traktowanie wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości jest także w tej dziedzinie wytyczną dla Rządu. Komisja wszystkie artykuły o szkolnictwie zawodowem przyjęła według projektu rządowego z poprawkami referenta.

Trzyletnie licea i dwuletnie pedagogja dla kandydatów na nauczycieli.

Warszawa. 12 lutego. (PAT.) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu sejmowej Komisji oświatowej pod przew. posłanki Jaworskiej szczególową wagę poświęcono kwestji kształcenia nauczycieli szkół powszechnych. Projekt rządowy według którego kształcenie to odbywać się będzie w trzyletnich liceach pedagogicznych i dwuletnich pedagogjach spotkał się częściowo z zastrzeżeniami ze strony posłów Klubu Ukr., Klubu Narodowego i Koła żydowskiego. W odpowiedzi Wiceminister W. R. i O. P. Kaz. Pieracki udzielił wyjaśnień uzasadniając przyjęcie zasady dwutorowości w wykształceniu nauczycieli ze względu na konieczność przysposobienia sił nauczycielskich dla różnych stopni i dla różnych potrzeb szkolnictwa powszechnego.

Po przemówieniu referenta pos. Smulikowskiego uchwalono odnośne art. w brzmieniu projektu, łącznie z poprawką pos. Sommersteina rozszerzenia odbywania praktyki na szkoły mające prawo publiczności. Z kolei rozpatrywała Komisja artykuły o kształceniu nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących. Po dyskusji i wyjaśnieniach Wiceministra Pierackiego przyjęto odnośne artykuły w brzmieniu rządowem z poprawką referenta, jednomyślnie a także dotyczące zasięgania opinji u wydziałowych rad uniwersyteckich odnośnie do kształcenia w zakresie obranej dziedziny wiedzy.

Szkoła ma zmienić stosunek nowego pokolenia do Państwa.

Mowa Ministra Jędrzejewicza.

Warszawa. 12 lutego (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu senackiej Komisji skarbowo-budżetowej po dyskusji nad budżetem Ministerstwa oświaty Minister Jędrzejowicz odpowiadając na zarzuty podniesione w dyskusji, poruszył sprawę ukraińską i stwierdził, że na tym terenie, na którym zetknęły się dwa szowinizmy nacjonalistyczne musiało dojść do ostrego starcia. Dążeniem Rządu jest usunięcie tych starć i zaprowadzenie zgodnego współżycia między dwoma współżyjącemi ze sobą społeczeństwami. Pan Minister podniósł, że podana przez niego cyfra 306.000 dzieci znajdujących się po za szkołą jest ustalona ściśle a nawet zbyt pesymistycznie. Troska Rządu o szkolnictwo jest wielka. Wyrazem tej troski jest fakt, że budżet Ministerstwa jest duży jak na dzisiejszą sytuację. Zarzuty przeciwko wychowaniu państwowemu są wynikiem zadrażnień politycznych, pomiędzy różnemi ugrupowaniami społeczeństwa. W społeczeństwie tem toczy się walka zasadnicza i następują przemiany, walka toczy się o stosunek do Państwa o trwałość i byt tego Państwa i jego stanowisko mocarstwowe. Są to konsekwencje przewrotu majowego, który zapoczątkował proces dziejowy. Dążąc do związania szkoły z życiem, wychowanie musi nawiązać do zagadnień dziejowych. Jeśli tak jest to Minister nie może wykreślić z historji chwili bieżącej wielkiej postaci Marszałka Piłsudskiego. Znaczenie tej postaci, jej wysiłków w dobie odradzającego się Państwa polskiego, jest tak wielkie, że w duszy dziecka musi nastąpić ustosunkowanie się do tej postaci historycznej, jak do wszystkich zasadniczych kwestyj dnia. Trzeba przypomnieć, że kiedy Marszałek Piłsudski reprezentował ideę czynu, Marszałek Piłsudski był pierwszym Naczelnikiem Państwa, Marszałek Piłsudski jest zwycięskim wodzem w wojnie zasadniczej, która miała decydujące znaczenie dla całego świata. Jest rzeczą jasną, że w tej walce o wychowanie państwowe zarzuty nie są natury ogólno-państwowej. Opozycja jest w rozpaczy, że na miejsce tego wychowania państwowego nie może wprowadzić bądź to własnego wychowania socjalistycznego, bądź też wychowania w duchu obozu prawicowego.

W ręce Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Nar.

oddają Chiny swój spór z Japonją.

Genewa, 12 lutego. (PAT.) Dziś w południe rozeszła się w kuluarach Ligi sensacyjna wiadomość o wystąpieniu przedstawiciela Chin, który zażądał zwołania nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów celem rozpatrzenia konfliktu między Chinami a Japonją.

Przewodniczący Ligi, Paul Boncour, zwołał na dziś posiedzenie nadzwyczajnego Komitetu 12-tu członków Rady.

Genewa, 12 lutego. (PAT.) Komitet 12-tu odbył dziś dwugodzinną naradę w sprawie nowego życzenia Chin. O naradzie tej nie został wydany żaden komunikat. Jednakże, jak słychać, członkowie Rady doszli do przekonania, iż nie mogą nie uczynić zadość życzeniu delegacji chińskiej, przyczem jednak Rada pozostawia tej delegacji całą odpowiedzialność za tę inicjatywę. Tak więc z dwóch alternatyw, zawartych w nocie chińskiej (albo zwołania Zgromadzenia na wniosek Chin, albo też zwołania Zgromadzenia na mocy prawa przysługującego Radzie (komitet 12-tu przychylił się do 1-szej alternatywy. Definitywna dezyzja powzięta będzie na poniedziałkowem posiedzeniu Rady. Zwołanie Zgromadzenia jest o tyle ułatwione, że ze względu na konferencję rozbrojeniową przebywają obecnie w Genewie delegaci wszystkich państw - członków Ligi, wystarczy więc, aby otrzymali oni pełnomocnictwa do zasiadania także w Zgromadzeniu. Zgromadzenie różniłoby się od konferencji rozbrojeniowej tylko tem, że nie brałyby w niem udziału delegacje państw niećzłonków Ligi. Byłby to zatem pierwszy w dziejach Ligi wypadek, że na żądanie jednego z członków Ligi zwołuje się nadzwyczajne Zgromadzenie. Jedynem nadzwyczajnem Zgromadzeniem było zgromadzenie dla przyjęcia Niemiec do Ligi.

Genewa, 12 lutego. (PAT.) Ogłoszony został tekst noty chińskiej w sprawie przedłożenia Zgromadzeniu Ligi zatargu chińsko-japońskiego, który brzmi jak nast.: W sprawie konfliktu chińsko-japońskiego, który został przedłożony Radzie Ligi na mocy art. 10, 11 i 15 paktu Ligi, mam zaszczyt wskazać, że według § 9 art. 15 Rada może przedłożyć zatarg Zgromadzeniu, oraz że zostanie on także przekazany Zgromadzeniu na żądanie jednej ze stron, pod warunkiem, aby podobne wymaganie było zgłoszone w ciągu 14 dni od chwili wniesienia zatargu przez Radę. Ze względu na wspomniany termin, rząd chiński widzi się zmuszony zażądać, aby wymieniony zatarg został przedłożony Zgromadzeniu. Jednakże gdyby Rada miała zamiar przedłożyć sama sprawę Zgromadzeniu lub też zwołać Zgromadzenie na podstawie swoich ogólnych pełnomocnictw dla zbadania wspomianego zatargu, rząd chiński wyraża gotowość wycofania swego żądania.

Wrogie nastroje po obu stronach niemiecko-litewskiej granicy.

Berlin, 12 lutego. (PAT). Prasa Huggenberga obszernie opisuje wzrost nacjonalizmu wśród Niemców po obu stronach granicy niemiecko - litewskiej. W okręgu Kłajpedy podkreślają dzienniki, chłopi niemieccy zaciskają pięści, oświadczając, że nadszedł kres ich cierpliwości. Uwaga Niemców kłajpedzkich skierowana jest obecnie w stronę granicy wschodnio - pruskiej gdzie fala nacjonalizmu z dnia na dzień rośnie. Niemcy w Berlinie — pisze jeden z dzienników — musicie zrozumieć, że chodzi tu nie tylko o Kłajpedę lecz i o Prusy Wschodnie a nawet o honor Niemiec.

Niemcy zwalniają Polaków z kopalń śląskich.

Bytom, 12 lutego. (PAT). Prasa niemiecka donosi, że władze niemieckie zwróciły się do przedsiębiorstw na niemieckim Górnym Śląsku z zaleceniem zredukowania przedewszystkiem zatrudnianych przez nie urzędników i robotników pochodzących z polskiego Górnego Śląska a posiadających polskie obywatelstwo. Rozporządzenie to motywowane jest podobnem zaleceniem wydanem rzekomo przez władze polskie. Prasa stwierdza przytem, że w kopalniach niemieckich Górnego Śląska zatrudnionych jest 6.000 obywateli polskich zamieszkałych na polskim Górnym Śląsku.

Wojna powietrzna i chemiczna.

Operacje wojenne w Mandżurji i pod Szanghajem wysunęły znowu kwestję zabezpieczenia ludności cywilnej przed skutkami wojny powietrznej i chemicznej. Sprawa ta zajmowała już oddawna umysły zarówno wojskowych, jak dyplomatów i prawników.

Już w r. 1874 opracowany został projekt t. zw. deklaracji brukselskiej, która zabraniała użycia podczas działań wojennych trucizn oraz broni zatrutej. Szczegółowiej potraktowały sprawę obrony ludności cywilnej przed wojną konferencje 1899 i 1907 r. odbyte w Hadze. Konferencja z roku 1899 przyniosła pisemną zgodę biorących w niej udział państw na niestosowanie w ciągu 5 lat pocisków wybuchowych, zrzucanych z balonów. Deklarację powyższa podpisało 25 państw, ale ze względu na ówczesny stan awjacji, zakaz ten nie miał istotnego znaczenia. Deklarację zaś z r. 1907 o treści analogicznej podpisało już tylko 15 państw, a w tej liczbie tylko dwa wielkie mocarstwa: Anglja i Stany Zjednoczone.

Klauzule obu tych deklaracyj zostały naruszone podczas wojny w latach 1914—1918 po zastosowaniu przez Niemców gazów trujących i działań odwetowych ze strony aljantów.

Dzisiaj niebezpieczeństwo wojny powietrznej i chemicznej jest znacznie większe, niż w r. 1918, gdyż awjacja i chemja poczyniły olbrzymie postępy od tego czasu. Nietylko kraje o małej powierzchni i gęstem zaludnieniu, jak Belgja, Holandja, ale nawet państwo wyspiarskie jak Anglja, nawet bronione przez dwa oceany Stany Zjednoczone, zresztą i niezmierzona pod względem obszaru Rosja — nie czują się obecnie zabezpieczonemi przed groźba ataku powietrznego, przed skutkami wojny chemicznej.

Protokół genewski z 17 czerwca 1925 r. zabrania użycia gazów trujących i bakteryj. Protokół ten był ratyfikowany przez 31 państw i stosowano się doń w toku wszystkich prowadzonych od r. 1918 wojen poza Europą i w kolonjach. Tak więc wygląda obecnie strona prawno-międzynarodowa. ograniczeń, dotyczących wojny powietrznej i chemicznej.

E. R.

Ojciec św. Pius XI. błogosławi narody.





W dniu wczorajszym minęła 10-ta rocznica koronacji Ojca świętego Piusa XI. Z tej okazji w dniu wczorajszym ks. biskup polowy Gall odprawił w katedrze św. Jana w Warszawie uroczyste Nabożeństwo, na którem obecny był P. Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie Rządu z p. Premjerem Aleksandrem Prystorem na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego z Nuncjuszem Apostolskim mgr. Marmaggim na czele, posłowie i senatorowie, generalicja i t. d. — Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę Ojca świętego Piusa XI w stroju pontyfikalnym, udzielającego błogosławieństwa. — Na zdjęciu drugiem podajemy fragment z uroczystego Nabożeństwa w katedrze św. Jana. Na zdjęciu tem na prawo obok grona kapłanów widzimy P. Prezydenta Rzeczypospolitej (×), dalej na prawo Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie (××).

Perskie morele w Polsce.

Do Gdyni przybyły poraz pierwszy morele perskie, które dotąd wogóle do Polski nie były importowane. Skorzystały one ze zniżek cła zagwarantowanych przez traktat handlowy polsko-perski.

FRYDERYK SZYLLER.

Don Karlos

Infant Hiszpański.

Poema dramatyczne.

Przekład Kazimiery Iłłakowiczówny.

(Dokończenie.)

KRÓL.

Ja mu spojrzałem w oczy...
Nie miej mi za złe tej jednej chwili zapomnienia.
Do ciebie świat ma mniej dostępu, niźli do mnie,
[mistrzu,
bo twe źrenice zgasły śród twych powiek.

WIELKI INKWIZYTOR.

Czem ci zaimponować mógł ten człowiek,
po co ci on był? Co mógł przed tobą roztoczyć,
czegobyś nie przewidział był sam znacznie bystrzej
od takich jak on? Egzaltacja nowatorska czyż nie
[znana
była ci? nie słyszałżeś nigdy samochwalczej mowy
polepszycieli świata? Jeżeli budowa
twoich przekonań pada od słów kilku
[wymuskanych,
z jakiemże czołem podpisujesz wyroki śmierci na-
skazanych
tysiące, którzy za grzech podobny twojemu całkiem
giną na stosie, na tysiące słabych tylko dusz?

KRÓL.

Byłem spragniony
człowieka. Tacy Domingowie...

WIELKI INKWIZYTOR.

Po co ludzie?
Człowiek dla Ciebie — to cyfra, nic ponadto.
Mamże się znowu, siwy uczniu mój, nad tobą
[trudzić,
byś posiadł królowania kunszt? Tego, coć może być
[odmówione,
ziemski bóg pożądać nie powinien. Jeżeli za
[kawałkiem
współczucia skomleć będziesz, przyrównasz się do
[reszty świata,
a wówczas, powiedz sam, jakiemi to prawami
wykażesz się ponad resztę, ponad równego sobie
[„brata"?

KRÓL.

(rzuca się na fotel)
Jestem człowiekiem małym i czuję to; a ty żądasz
[od stworzenia
by rolę stwórcy grało.

WIELKI INKWIZYTOR.

Nie, nie, próżne wykręty.
Nie oszukasz mnie, przejrzałem cię. Ty chcesz przed
[nami
ujść. Łańcuchy nasze gniotą cię. Chcesz być wolny,
[i sam, jedyny,
bez nas... (przerywa)

KRÓL.

(milczy)

WIELKI INKWIZYTOR.

I oto jesteśmy pomszczeni.
Podziękuj Kościołowi, który cię za winy
ciężkie karze jak matka. Daliśmy ci momenty
wolności, wolny wybór przyjaciela,
to była twoja kara. Jesteś znowu nasz. Klnę się na
[Boga
że gdybym ja tu nie stał dziś, jutro ty sam
[znalazłbyś do nas drogę
i stałbyś tak przedemną.

KRÓL.

Ciszej, na zbyt wiele
pozwalasz sobie, książę. Nie zniosę tego sposobu!

WIELKI INKWIZYTOR.

Po co więc widmo Samuela wywołujesz z grobu?
Dałem dwóch królów Hiszpanji i miałem nadzieję,
żem na wieczność budował. Lecz widzę — próchnieje
owoc mojego życia! Don Filip sam burzy
mój gmach. Po co mię tu wezwano. Już się nie
[powtórzy
drugi raz moje przyjście tutaj.

KRÓL.

Jeszcze jedno
uczyń dla mnie, a potem idź w pokoju, starcze.
Niechaj się przeszłe skończy, niechaj waśnie zbledną
pomiędzy nami. Pokój z tobą. Cóż, czy to wystarczy?

WIELKI INKWIZYTOR.

Skoro się Filip korzy — tak.

KRÓL.

(po chwili) Syn mój rebelję
przygotowuje.

WIELKI INKWIZYTOR.

Co postanowiłeś?

KRÓL.

Wszystko albo nic.

WIELKI INKWIZYTOR.

A wiele
znaczy to „wszystko"?

KRÓL.

To, że mu pozwolę
uciec, o ile śmierci zadać mu nie będę miał siły.

WIELKI INKWIZYTOR.

Zatem?

KRÓL.

Może religję nową wzniecisz, co usprawiedliwi
krwawy mord dziecka?

WIELKI INKWIZYTOR.

O królu, prawdziwie
powiadam ci, że aby sprawiedliwość była
zaspokojona, zawisł na drzewie haniebnem Syn
[Boży.

KRÓL.

Chcesz że w Europie krzewić to mniemanie?

WIELKI INKWIZYTOR.

Zaiste tak, gdziekolwiek świat się korzy
pod znakiem krzyża.

KRÓL.

A jeśli powstanie
przeciw temu natury głos, zaś ja uderzę
nań jak na wroga, zmilkniesz?

WIELKI INKWIZYTOR.

Królu, jeśli wierzysz,
niczem jest głos natury.

KRÓL.

A więc ty bądź sędzią
na mojem miejscu Możesz całkiem w cieniu
pozostać?

WIELKI INKWIZYTOR.

Oddaj mi go.

KRÓL.

Niech tak będzie.
To mój jedyny syn. Całego mego życia wysilenie,
żniwo moje któż obejmie?

WIELKI INKWIZYTOR.

Robak mogilny
raczej niż wiek wolności.

KRÓL.

(wstając) Mistrzu stary,
rozumiemy się. Chodźmy, Jestem silny.

WIELKI INKWIZYTOR.

Dokąd?

KRÓL.

Z rąk moich przyjmiesz swą ofiarę.
(wyprowadza go).

Na fali dnia.

Uśmiech i powaga.

Powiadają ludzie, że między Starym a Nowym Światem, między Europejczykiem a Amerykaninem istnieje jedna zasadnicza różnica: Amerykanin jest zawsze uśmiechnięty i często wybucha śmiechem, gdy przeciwnie Europejczyk stara się zawsze zachować „poważną minę", a śmieje się coraz rzadziej.

W powiedzeniu tem jest dużo prawdy. Wiemy, że świat amerykański, polityczny czy kupiecki, lubi ludzi o uśmiechniętem, pogodnem obliczu. Wszakże uśmiechniętą twarz ma zawsze Ford czy stary Rockefeller (który już ledwie może się poruszać), Hoover czy Jimmy Walker, burmistrz Nowego Jorku, wielki podróżnik Wilkins czy wielki footbalista Babe Ruth. Uśmiechał się zawsze sławny Edison, uśmiechają się potentaci amerykańskiego przemysłu, nauki, prasy, czy kina.

„Keep smiling" — uśmiechaj się zawsze! — oto popularne hasło amerykańskie, które stosować tam trzeba nietylko „dla ludzi", na zewnątrz, ale i d l a s i e b i e, ze względu na swoje życie wewnętrzne. Bo Amerykanin mówi, że kto się uśmiecha, ten nietylko wyraża swoje zadowolenie duchowe, ale równocześnie ściąga na siebie dobry nastrój, szczęście, powodzenie, nabiera odwagi do zwalczania wszelkiego zła. Prezydent Coolidge nie uśmiechał się, był ponury, — to też Amerykanie pozbyli się go rychło z „Białego Domu"...

A jak jest w Europie? Amerykanie twierdzą, że u nas wszyscy są jacyś smutni, poważni, napuszeni, dostojni, a przez to właśnie nieznośni. Żaden z wielkich ludzi europejskich nie śmieje się nigdy, ani nie uśmiecha. Przynajmniej oficjalnie. Czy kto widział kiedy uśmiechniętego Hindenburga, Einsteina, prezyd. Doumera, Mussoliniego? Tylko Briand miał mały uśmieszek pod sarmackim wąsem i to właśnie ludzi drażniło.

Europejczyk uważa sobie za punkt honoru — „być poważnym". Fotografować się z uśmiechem na twarzy wydaje mu się zaraz „błazeństwem". „Śmiać się w towarzystwie — nie wypada" — powiadają nasze mamy swoim córkom. A jeden przyjaciel pyta często drugiego: „Dlaczego uśmiechasz się tak idjotycznie?" Wogóle ze śmiechem jest coraz gorzej!

To samo odnosi się i do Polski. Wprawdzie nie jesteśmy jakimś krajem ponurym, ale ludzie śmieją się u nas coraz mniej. Nie słyszy się śmiechu w teatrze, rzadko w kinie, najrzadziej na sali balowej. Jeszcze tam w knajpce, przy piwie, ktoś się czasem pośmieje serdecznie. W licznem kole moich znajomych we Lwowie znam tylko j e d n e g o c z ł o w i e k a, który umie jeszcze dowcipkować i śmiać się prawdziwie, po staropolsku, serdecznie, aż łzy ciekną z oczu, a całe otoczenie ogląda się zdziwione i — oburzone. Daj Ci Boże zdrowie, kochany Dzidziu, za twój dobry, kochany śmiech, który perli się zdrowo w gronie towarzyszów, nawet w ciężkich czasach kryzysu...

Stanowczo śmiech znika w Europie, i w Polsce też — „dowcip narodowy gaśnie" — i robi się coraz poważniej i coraz głupiej.

Usiłujemy się „amerykanizować" pod różnemi względami; możebyśmy tak spróbowali założyć także u nas nową k u l t u r ę u ś m i e c h u i ś m i e c h u?... Śmiać się, jak pan Walker z swoim ulubionym pieskiem, jak Edison, Ford czy Babe Ruth. Chodzić sobie po Lwowie z zawsze uśmiechniętą gębą — naprzekór wszystkim przeciwnościom.

Dalibóg, żeby nam wszystkim było zaraz weselej!... (Jun.)

Co mówi Min. Strassburger

o powodach swego ustąpienia

Gdańsk, 12 lutego. (PAT). Minister dr. Henryk Strassburger upoważnił przedstawiciela P. A. T. do podania następującego jego oświadczenia:

Za najważniejszy moment mej 8-letniej działalności w Gdańsku uważałem wizytę szefa Rządu polskiego na początku r. 1929, który wykreślił podstawy na jakich polityka polska względem Gdańska ma być oparta. Podstawy te najzupełniej odpowiadają moim poglądom. Rząd polski wypowiedział się wtedy wyraźnie za zacieśnieniem stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Gdańskiem oraz wyraził zdecydowaną wolę poparcia rozwoju W. M. Gdańska, żądając jednakże równouprawnienia dla rozwoju ludności polskiej w Gdańsku. W ciągu ostatniego półtora roku rozwój wydarzeń, w szczególności w stosunkach wewnętrzno - politycznych Gdańska sprawiał coraz więcej trudności w wykonaniu tego programu. Zanikanie warunków niezbędnych do współpracy polsko-gdańskiej oraz wzrastający niepokój ze strony ludności polskiej, której nie byłem w możności zapewnić warunków swobodnego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, skłoniły mnie do wznowienia prośby o zwolnienie mnie ze stanowiska, na którem nie miałbym już możności z pożytkiem pracować.

„Jedyny ratunek zagrożonego świata".

Głowi się świat nad obecnym kryzysem. Nasz redaktor gospodarczy wprost głowę traci, gdy mu przychodzi po raz może już setny rozważać nowe recepty leczenia tej okropnej choroby. Wszystkie pomysły chybiają celu i na świecie dzieje się coraz gorzej.

Aż tu nagle wydarza się rzecz nadzwyczajna! Na redakcyjnem biurku ktoś porzucił małą skromną książeczkę, na której czarno na białem... przepraszam, na żółtem widnieje tytuł: „Jedyny ratunek zagrożonego świata". Wreszcie dotarł ktoś do istoty rzeczy!

Uczucie radości ustępuje wnet uczuciu dumy. Bo któż jest autorem tej błogosławionej książeczki i gdzież się ona narodziła? Oto ni mniej ni więcej tylko pan Józef Parnes, zamieszkały w Lipicy Górnej powiatu Rohatyńskiego, zaś „skład główny" znajduje się w „księgarni I. Szkolnika w Rohatynie".

Autor rozumuje bardzo prosto: „Ponieważ bankructwo wszystkich szkół ekonomicznych stało się już tak oczywistem, a cała ludzkość pogrążona jest w takiej otchłani ciemnoty i nędzy, musimy bezwłocznie stworzyć nową szkołę socjalno-ekonomiczną, lepszą od wszystkich dotychczasowych, któraby wytworzyła obfitość światła, potrzebnego do rozproszenia ciemnoty i do oświetlenia drogi, wiodącej do wyzwolenia ludzkości ze swej nędzy".

Zasady „nowej szkoły" są nieco skomplikowane:

„Nie uznaje się żadnego zła nieuniknionego, wszystko cokolwiek jest złem w urządzeniach ludzkich może być uniknione, a co jest nieuniknionem nie jest złem. Wszystkie więc cierpienia nasze, wszystkie nasze boleści, wszystkie wogóle nieszczęścia i niedomagania całej ludzkości są wynikiem naszych błędów i naszej bierności, dlatego każde cierpienie choćby jednej jedynej jednostki powinno wywołać protest przeciw popełnionym błędom, które te cierpienia spowodowały".

„Historja jest historją błędów rodu ludzkiego, lecz ludzkość nie może, ani swych błędów naprawić, ani od swych cierpień się uwolnić, póki jest bezmyślnym niewolnikiem nędzy i ślepem narzędziem ciemnoty przypadków. Dlatego nowa szkoła rozpoczyna śmiertelną walkę nieubłaganą i rozpaczliwą z potęgą nędzy i ciemnotą przypadków, oraz wszelkiemi siłami ciemnemi, i dąży do tego, aby całem życiem ludzkiem kierowała świadomość ludzka, a wszelkie siły ciemne usunąć z widowni".

Czy wobec tak wzniosłych zasad można wątpić, że apel autora do „czytelników i czytelniczek, rodaków i obcokrajowców" o współpracę w „założeniu nowej szkoły ekonomicznej" osiągnie cel.

Ex Lipica lux!

A.

Plany gospodarcze Sowietów.

Prawda w art. wstępnym omawia plany gospodarcze rządu sowieckiego na rok bieżący. Pismo stwierdza, że udział produkcji przemysłowej w ogólnej gospodarce ZSSR., wynoszący w roku 1913-tym 42 prc. wynosił w roku 1931-ym 63 prc. W ten sposób, zdaniem pisma, uprzemysłowienie ZSSR. poczyniło znaczne postępy a produkcja przemysłowa — zwłaszcza przemysłu ciężkiego — stała się dominującą w sowieckiem życiu gospodarczem.

W związku z tem wyłonił się problemat tworzenia nowej kadry wykwalifikowanych robotników i techników. W roku ubiegłym przygotowano 1,800.000 nowych robotników, oraz 21.000 inżynierów techników. W roku bieżącym szkoły techniczne ukończy 35.000 nowych inżynierów, a w t. zw. szkołach fabrycznych kształci się 350.000 robotników.

Plany gospodarcze na rok bieżący przewidują ogólne zwiększenie produkcji przemysłowej o 36 prc. Koszta produkcji w roku bieżącym mają być obniżone o 7 prc., natomiast wydajność pracy powiększona o 22 prc. W końcu pismo zaznacza, że urzeczywistnienie tych szerokich planów gospodarczych wymaga napięcia wszystkich sił proletarjatu. W tym celu zorganizowano t. zw. brygady szturmowe, które liczą 3,500.000 członków.

Sportowy biuletyn Olimpijski.

Lake Placid, 12 lutego. (PAT). W czwartek odbył się turniej skoków narciarskich do kombinacji. W konkursie zajął 1-sze miejsce Norweg Grottumsbraaten 51,50 m., (51 m. i 50 m.), 2-gie miejsce zajął niespodziewanie zawodnik polski Bronisław Czech (51 m. i 50.5m.), 3-cie Monson (Stany Zjedn.), dalej Nordomoe (Kanada), Barton (Czechosłowacja), Simunew (Czechosłowacja).

W ogólnej punktacji biegu na 18 km. i w skokach 1-sze miejsce zajął Norweg Grottumsbraaten 446 p., dalej Stenen (Norw.) 436 p., Vinjarengen (Norw.) 434.6 p., Ericson (Szwecja) 402 p., Barton (Czech.) 397 p., Bronisław Czech 392 p. **Wynik Bronisława Czecha jest wielkim sukcesem polskiego narciarstwa. Za nim uklasowali się zawodnicy 14 innych państw biorących udział w Olimpjadzie.**

Do turnieju startowało ogółem 33 zawodników.

Z polskich zawodników zajęli Andrzej Marusarz 19-te miejsce (45 i 50 m.), Stanisław Marusarz 27-e miejsce (50 i 49 m.) z upadkiem.

W klasyfikacji indywidualnej Polska pokonała Szwajcarów, Amerykanów, Kanadę, Włochy, Austrję i 1 Szweda.

Lake Placid, 12 lutego. (PAT). Konkurs bobslejów 4-osobowych został z powodu odwilży przesunięty na niedzielę, wobec czego ostateczne zakończenie Olimpjady odbędzie się w niedzielę zamiast w sobotę.

Lake Placid, 12 lutego. (PAT.) Po sprawdzeniu wyniku i obliczeniu punktów kombinacji narciarskiej okazało się, że zawodnik polski Bronisław Czech zajął nie szóste lecz siódme miejsce w klasyfikacji indywidualnej. Szczegółowe wyniki pierwszej dziesiątki kombinacji są następujące: 1) Grottumsbraaten (Norwegja) 446 puktów, 2) Stenen (Norwegja) 436 i pół pkt., 3) Vinjarengen (Norwegja) 434.6 pkt., 4) Coltrud (Norwegja) 418.7 pkt., 5) Erickson (Szwecja) 402.3 pkt., 6) Barton (Czechosłowacja) 397.1 pkt., 7) **Bronisław Czech (Polska) 392 pkt.,** 8) Simunek (Czechosłowacja) 375.3. 9) Monsen (Stany Zjednoczone) 369.3 pkt., 10) Nordmoe (Kanada) 367.5.

Inni polscy zawodnicy Andrzej Marusarz zajął 19 miejsce, Stanisław Marusarz 27. Najlepsze dwa skoki Bronisława Czecha wynosiły 51 metrów i 50 i pół metra. Skoki Andrzeja Marusarza 45 i 50 metrów, zaś Stan. Marusarza 50 i 49 metrów z upadkiem.

Dwaj słynni narciarze szwajcarscy Kaufmann i Chiogna zajęli miejsca 22-gie i 23-cie. Austrjaccy zawodnicy Baumgarten 18-te, Bosio 29-te, Holl 23-cie. Zawodnicy czescy zajęli miejsca 6-te i 8-me i 11te po Norwegach i Polsce.

Groźny pożar w Żółkwi.

Żółkiew, 12 lutego. (PAT). Dziś o północy, w parterowym domu J. Lenartowicza przy ul. dr. K. Muszkieta wybuchł pożar, który w krótkim czasie przerzucił się na sąsiednie dwa budynki mieszkalne i 6 budynków gospodarczych, poczem objął piętrową kamienicę Jana Lenartowicza przy ul. Lwowskiej 26 a. Akcję ratunkową utrudniał w wysokim stopniu silny mróz oraz wiatr. Strażak Tomasiewicz doznał wstrząsu mózgu wskutek upadku na głowę, a Jan Lenartowicz skaleczył sobie rękę. Wskutek pożaru 10 rodzin najbiedniejszych z pośród mieszkańców m. Żółkwi pozostało bez dachu nad głową. Szkody wyrządzone pożarem są bardzo znaczne. Wkrótce po wybuchu pożaru przybyli na miejsce starosta Bernatowicz, komisarz P. P. Moszyński oraz oficerowie 6 p. Strzelców konnych.

KRONIKA

LUTY 13 Sobota	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Katarzyny
	Gr.-kat. Kyryla
	Wschód słońca g 7 m 00
	Zachód „ g 16 m 41
	Długość dnia g 09 m 41

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI.

Sobota, 13 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Żydówka".

Niedziela, 14 lutego o godz. 4-tej „Królowa przedmieścia".

Niedziela, 14 b. m., o godz. 8 wiecz.: „Sen nocy letniej".

Poniedziałek, 15 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Cyganerja".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, 13 lutego o godz. 4 „Roxy" (ceny zniżone).

Sobota, 13 lutego o godz. 8 w. „Święty płomień".

Niedziela, 14 lutego o godz. 4 „Roxy" (ceny zniżone).

Niedziela, 14 lutego o godz. 8 „Święty płomień".

Poniedziałek, 15 lutego o godz. 8 „Święty płomień".

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 13 b. m., o godz. 8.30 wiecz.: „Nasze Oczko".

Niedziela, 14 b. m., o godz. 8.30 wiecz.: „Nasze Oczko".

„WESOŁA BUDA" (Ossolińskich 10).

Codziennie o godz. 8 wiecz.: „Ludy, marsz do budy", rewja.

Z Teatru Wielkiego. Entuzjazm, jak im przyjęła publiczność premjerę „Sen nocy letniej" świadczył najwymowniej o pełnym sukcesie wczorajszego przedstawienia. Gorące oklaski towarzyszące widowisku, wróżą szekspirowskiemu arcydziełu trwałe powodzenie. Przyczyniła się do tego niezwykle pomysłowa reżyserja p. Edmunda Wiercińskiego i dekoracje p. Pronaszki. Orkiestrę prowadzi p. Zdzisław Górzyński. „Sen nocy letniej" powtórzony będzie dziś w sobotę i jutro w niedzielę w premjerowej obsadzie pp.: Borowskiej Faleńskiej, Kipeniówny, Malanowicz, Wiercińskiej, Życzkowskiej, Dorwskiego, Hajdugi, Kondradta, Krasnowieckiego, Pelińskiego, Połońskiego, Przystawskiego, Stępowskiego i Wojdana.

W niedzielę, 14 lutego o godz. 4 pop. „Królowa przedmieścia".

W Teatrze Rozmaitości dzisiaj w sobotę premjera współczesnego niezwykle interesującego pisarza angielskiego Somerset Maugham p. t. „Święty płomień. Sztukę reżyserował Lucjan Krzemieński. Ciekawe bardzo dekoracje wykonał p. Andrzej Pronaszko. Udział biorą pp.: Bonacka, Dziewońska, Siemaszkowa, Chodecki, Damięcki, Guttner i Machalski. Sztuka ta powtórzona będzie w niedzielę i dnie następne. W sobotę popołudniu wesoła komedja „Roxy" w obsadzie premjerowej, w głównej zaś roli wystąpi p. Janina Martini.

CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Patrol".
CHIMERA: „Wielkomiejskie ulice".
KOPERNIK: Czwórka Piechurów „Najeźdźcy".
LEW: „Zielona brygada" i „Gwiaździsta eskadra".
MARYSIEŃKA: Czwórka Piechurów — „Najeźdźcy".
OAZA: „X 27".
PALACE: „Raj ukradziony".
PAN: „Sewilla — miasto miłości".
PASAŻ: „Szalony jeździec cyrku Copeland".
PROMIEŃ: „Dusze w niewoli".
SŁOŃCE: „Biali Indjanie" i „Wiosna uczuć".
STYLOWY: „On albo ja".

Cudowne bajki! Radość prawdziwa czeka nasze dzieci (od lat 6 do 80) w niedzielę, 14-go bm. o godzinie 4-tej popoł. w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. K. Rychterówna opowie im prześliczne bajeczki i wierszyki ilustrowane cudownemi obrazkami.

Artystka kinowa na rzecz bezrobotnych. Na poranku kinowym, który odbędzie się 14 lutego (niedziela) o godzinie 12-tej w południe w kinie „Palace" p. Zofja Batycka udzielać będzie swych autografów. Autografy te udzielane będą na fotografjach p. Batyckiej rozdawanych bezpłatnie przez Komitet u wejścia do kina.

Uroczyste odsłonięcie tablicy

ku czci ś. p. Prezydeta Narutowicza w Zurychu.

W dniu 20 b. m. odbędzie się w gmachu Politechniki w Zurychu uroczyste odsłonięcie tablicy ku uczczeniu ś. p. Prezydenta Gabrjela Narutowicza. Tablica ufundowana została ze składek społeczeństwa polskiego, oraz szwajcarskiego, wśród którego ś. p. prof. Narutowicz znany był jako uczony i długoletni profesor Politechniki zuryskiej.

Na uroczystość odsłonięcia tablicy przybędzie specjalnie do Zurychu z Genewy p. Minister Zaleski, który wygłosi przemówienie imieniem Rządu polskiego. Ponadto na uroczystości obecny będzie Minister pełnomocny R. P., poseł Modzelewski, delegat komitetu uczczenia pamięci ś. p. Prezydenta Narutowicza, prezes inż. Okoniewski, oraz przedstawiciele rządu szwajcarskiego i miejscowych organizacyj naukowych i społecznych.

Rzemieślniczy Bank Spółdzielczy.

Wobec bardzo słabo zorganizowanego, jak dotychczas, ruchu spółdzielczego wśród rzemiosła, zwłaszcza na terenie stolicy, odbywają się w Radzie Izb Rzemieślniczych konferencje, mające na celu zorganizowanie Rzemieślniczego Banku Spółdzielczego. Powodzenie tej akcji zależne jest w wysokim stopniu od stanowiska samego rzemiosła, które powinno szerzyć ideę spółdzielczości i we własnym interesie zebrać w jaknajbliższym czasie znaczniejszą ilość deklaracyj. Teren działania Banku Rzemieślniczego narazie ma objąć Warszawę. Po utworzeniu Rzemieślniczego Związku Rewizyjnego, projektowane jest utworzenie Centralnego Banku, którego działalność obejmie cały kraj, a więc wszystkich rzemieślników Polski.

Ulotki w cerkwi św. Jura. Wczoraj, w ósmą rocznicę śmierci Olgi Bessarabowej, organizatorski wielkiej akcji szpiegowskiej, ujawnionej przed ośmiu laty, odbyło się w cerkwi św. Jura uroczyste nabożeństwo i panachida. W czasie panachidy uwijali się między zebranymi jacyś osobnicy, którzy rozrzucali ulotki z podpisem U. O. N. Policja kilku takich kolporterów przytrzymała. Pozatem przebieg panachidy był spokojny.

Aresztowanie uczniów. Organa P. P. w Złoczowie przytrzymały w dniu 5 bm. Hilarego Czechowskiego, Lecha Mirosława, Bohdana Antoniaka i Iwana Bojcuna, uczniów prywatnego gimnazjum ukraińskiego w Złoczowie, obwinionych o ciężkie pobicie w dniu 27 stycznia b. r. ucznia tegoż gimnazjum, Włodzimierza Bohunowicza za chęć wygłoszenia przemówienia w czasie uroczystości imienin P. Prezydenta.

Herbata dla bezrobotnych. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet we Lwowie przy pomocy finansowej zarządu miasta urządził na ulicach Lwowa ruchome herbaciarnie. Od wczoraj jeżdżą po mieście dwie kuchnie polowe, w których gotuje się gorąca herbata. Każdy, kto przystąpi do wózka z wędrownym samowarem, otrzymać może bezpłatnie kubek osłodzonej herbaty. Kuchnie będą czynne przez cały czas trwania mrozów.

Wyrok na sabotażystów. Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w procesie 8 młodych Ukraińców z Województwa tarnopolskiego, oskarżonych o zbrodnię zdrady głównej, zaburzenie spokoju publicznego i o występek złośliwego uszkodzenia cudzej własności. Trybunał zasądził Pastuszenkę na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, Puzia i Bahrija na 6 miesięcy z wliczeniem aresztu śledczego. Dalsi oskarżeni zostali uwolnieni.

Pożar w sklepie z benzyną. Do składu Włodzimierza Chłopskiego przy ul. Gródeckiej 22 przybył wczoraj jakiś osobnik, który zakupił 1 litr benzyny. Przed oddaleniem się przybysz ów nalewał benzynę z flaszki do zapalniczki. Nagle flaszka wypadła mu z rąk na podłogę, gdzie w pobliżu mieści się żelazny piecyk. Powstał pożar, nieostrożny nabywca benzyny zbiegł. Przy tłumieniu doznali poparzenia rąk i twarzy właściciel sklepu Wł. Chłopski i tegoż żona.

30 odmrożeń. W dniu wczorajszym jakkolwiek w porównaniu z ubiegłymi dniami było lepiej, to jednak było dość dużo odmrożeń, a Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy 30-tu osobom.

Aresztowanie defraudanta. Wczoraj aresztowano w Weinbergu koło Lwowa Tomasza Jóźwiaka, em. porucznika. Zdefraudował on 20.000 zł., które przywłaszczył sobie będąc zajęty w garnizonie w Krotoszynie. Do tegoż miasta będzie on odstawiony.

Zgon nieszczęśliwej matki. Wczoraj rano zmarła w szpitalu Michalina Zublowa, która przed kilku dniami — jak donieśliśmy — zabiła swe dziecko i sama poderżnęła sobie gardło. Po chwilowej poprawie zdrowia, śmierć nastąpiła nieoczekiwanie.

Wypadek przy pracy. Robotnik drożdżarni w Lesienicach — Antoni Góral podczas obsługi kotła potknął się i doznał ciężkich oparzeń całego ciała. Odwieziono go do szpitala.

Po węgiel bez pieniędzy. Wczoraj policja aresztowała czwórkę „specjalistów". Józefa Seja, Józefa Zeleniuka, Mikołaja Hryneczka i Jana Wiatrowskiego. Złapano ich podczas kradzieży węgla w objektach Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego.

Nocne „zakupy" w sklepach. Znowu na terenie miasta dokonano sześciu większych włamań, przeważnie sklepowych. Litanję tego przykrego nad wyraz i będącego niestety na porządku dziennym zjawiska otwiera włamanie na ul. Gródeckiej 23. Ze sklepu Bernarda Flachsa nieznani sprawcy zebrali 25 ubrań męskich, 10 raglanów, 2 futra męskie i 4 futra damskie, ogólnej wartości 5.000 zł. — Z mieszkania R. Friedländera (Marji Dąbczańskiej 7) włamywaczy zabrali różne przedmioty ogólnej wartości 3.600 zł. — Nieznani (jak zwykle) osobnicy dostali się do sklepu Szymona Frostiga przy ul. Marcina 3 skąd skradli znaczną ilość towarów łącznej wartości 2.500 zł. — Z mieszkania Joanny Zaleszczuk (Grunwaldzka 6) włamywacze zabrali futro, cukierniczkę ze srebra i t. d. ogólnej wartości 1.300 zł. — Z mieszkania Antoniego Olszewskiego (Romanowicza 11) skradziono futro damskie. — Wreszcie z mieszkania dra Wincentego Smialkowskiego (Murarska 24) skradziono znaczną ilość garderoby.

Rok więzienia za oszustwa. Nie przynosi zaszczytu swojej rodzinie 31-letni Alter Brawer z Rozdołu, który w dniu wczorajszym stanął przed trybunałem pod przewodnictwem s. o. Szulisławskiego pod zarzutem zbrodni oszustwa wekslowego. Sąd skazał Brawera na 12 miesięcy ciężkiego więzienia.

KRAJOWA

KATOWICE. **Zbrojny napad na ulicach Bytomia.** Wczoraj wieczorem na jednej z ulic miasta dwóch bandytów, uzbrojonych w rewolwery, napadło na auto pocztowe, eskortowane przez dwóch pracowników poczty. Bandyci zmusili obsługę auta do wydania kluczy od skrzyni, zawierającej gotówkę. Po zrabowaniu zawartości, w ilości około 5.000 marek, znikli w ciemnościach.

NOWOGRÓDEK. **Pokąsany przez wściekłego wilka.** Onegdaj dostarczono do szpitala w Nowogródku Aleksandra Mazura ze wsi Nowosady i pewnego chłopca ze wsi Zapole, którzy zostali pokąsani przez wściekłego wilka. Okazało się, że wilk ukazał się we wsi Zapole, gdzie pokąsał chłopca i kilka psów, następnie pobiegł w kierunku wsi Nowosady i pokąsał Mazura. Napadnięty przy pomocy córki zabił wilka siekierą.

POZNAŃ. **Chałas przewieziony do Poznania.** Wczoraj wieczorem przewieziono ostatecznie do Poznania przez Zbąszyń Leona Chałasa, uwięzionego we Francji pod zarzutem zamordowania przed 8 laty w Poznaniu swego szwagra. Bezpośrednio po przewiezieniu Chałasa do sądu, nastąpiło przesłuchanie jego przez prokuratora. Przesłuchanie trwało do godz. 3 w nocy.

Świątynia arjańska w Polsce.



Dawna świątynia arjańska fundacji Herburtów w Posadzie Rybotyckiej, koło Dobromila, zamieniona następnie na cerkiew, przedstawia interesujący okaz późno-gotyckiego stylu. Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza jej piękny schodkowy szczyt, utrzymany w duchu tradycyj ceglanego budownictwa polskiego.

Komisarz zarządzający. Kas Chorych we Lwowie.

Minister Pracy i Opieki Społecznej mianował komisarzem zarządzającym Kasą Chorą we Lwowie dra medycyny Edwarda Miziurę ppłk. rez., inspektora lecznictwa Kas Chorych na terenie Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie.

Z Opery.

Gościnny występ Władysława Ladisa w „Rigolecie".

Pierwszy występ na scenie lwowskiej p. Władysława Ladisa, który śpiewał w „Rigolecie" partję księcia, wywołał żywe zainteresowanie i ściągnął bardzo liczną publiczność do Teatru Wielkiego. Śpiewak ten jednak nie we wszystkiem odpowiedział ogólnym oczekiwaniom. Głos jego w pierwszych aktach brzmiał niezbyt dźwięcznie, zwłaszcza w górnych partjach, dopiero obie ulubione arje z ostatniego aktu dały mu sposobność wykazać walory głosowe, które bez sprzeczności posiada. Naogół jednak objektywizm zmusza nas stwierdzić, że p. Ladis ani pod względem aktorskim, ani czysto muzycznie nie dorównywał swoim znakomitym partnerom, p. Mossakowskie mu i p. Olginie. P. Mossakowski był i tym razem znowu przedmiotem ogólnego entuzjazmu, który dzielił ze swą partnerką p. Olginą. Ta ostatnia odśpiewała swą partję z nieprzeciętną kulturą i muzykalnością, i bez zarzutu pod względem technicznym.

Zastępca.

Utrudnienia dla eksportu polskiego węgla.

Rząd francuski, który niedawno zmniejszył kontyngenty przywozowe na węgiel zagraniczny o 28% — postanowił obecnie zredukować je o dalsze 8%, t. j. o 36%. Zarządzenie to stanowi nowy cios dla eksportu naszego węgla, ponieważ tem samem skurczą się jeszcze bardziej i tak już małe kontyngenty polskie.

Handel na ulicy.

Na ulicy można kupić wszystko. — Literatura w koszu. — Kury, pieski, garderoba, galanterja. — Wywabiacz plam i zalepiacz dziur.

Niema dnia, żeby jakaś firma, nieraz znana i szanowana, nie ogłosiła upadłości. Te, które jeszcze tego nie zrobiły, rozpaczliwym wysiłkiem trzymają się na powierzchni. Czasem zdarzy się jakiś biały, czy różowy tydzień, nagół jednak można powiedzieć, że więcej jest w naszym handlu tygodni czarnych, jak noc afrykańska. W sklepach stanowczo więcej ekspedjentów, niż kupujących. Czy to znaczy, że nikt nic nie kupuje?

Nie. Broń Boże! Poprostu handel zmienił miejsce pobytu. Ze sklepu — wyszedł na ulicę.

Na ulicy kupić teraz można absolutnie wszystko. Poczynając od „strawy duchowej“ w postaci książek w koszach i na wózkach, a kończąc na czekoladzie w tabliczkach. Na głównych ulicach ruch jest bardziej nieśmiały. Handluje się towarem, który łatwo ukryć w razie interwencji policji. W bramach, do których łatwo dać nurka, stoją przekupnie.

— Aromatyczne zapachy wschodnie! Odświeżają, oczyszczają, w pokoju dobre powietrze dają! Za jedne dwa dzieścia groszy!

Dym mdłego kadzidła snuje się cienką nitką. Drżą zziebnięte ręce.

— Notesy, bruljony, dwa za złoty, dwa za złoty! Okładki do paszportów, praktyczne, wygodne, po pięćdziesiąt groszy!

Nieco dalej sprzedawca „najnowszych wynalazków“ demonstruje je niestrudzenie przed garstką gawiedzi.

— ...najnowszy praktyczny wynalazek, niezbędny w każdym domu. Zapomocą tego oto mydełka — zmywamy każdą plamę na każdym materjale. Uwaga: oto wykonujemy plamę. Teraz pocieramy, i jeszcze raz, i faktycznie, można powiedzieć, plamy niema. Proszę popatrzeć...

Parę osób, znudziwszy się, przestało słuchać i odeszło. Ale sprzedawca monotonnym głosem ciągnie swój wykład — w próżnię.

— Zapomocą tego oto mydełka...

Schrypnięty głos odmawia posłuszeństwa. Ale mówić trzeba. Za to płacą.

Kolega po fachu, specjalista w innej branży, tłumaczy, jak zalepiać dziury w starej blaszanej miednicy. Miednica jest tak podziurawiona i zalepioną z wszystkich stron jakimś błyszczącym metalem, że strach pomyśleć, coby z niej zostało, gdyby się te łaty odkleiło.

— ... następnie rozgrzewamy metal na ogniu i przybliżamy takowy do wspomnianej dziury. Zapomocą tarcia osiągamy pożądany rezultat...

Za trzydzieści groszy nabywamy przedmiot dla gospodyń niezbędny! Dwa kawałki — za pięćdziesiąt!

Galanterja trzyma się oddzielnie, dzielnicowo W koszykach sprzedają skarpetki po 80 groszy para, krawaty po złotówce i po dwa, dla wykwintniejszej klijenteli. Szelki, kołnierzyki, chustki do nosa po cenach, wzbudzających podejrzenie swą tanioścą. Zabawki są wszędzie.

— Paniusiu! Paniusia kupi tego pieska. Szczeka jak żywy, a jeść nie prosi. Tanio oddam!

— Co tam pieska, paniusiu lepiej kurkę, paniusia posłucha, jak gdacze! Tak jakby właśnie zniosła jajko! Za pięćdziesiąt groszy oddam! No, za czterdzieści! Niech tam będzie moja krzywda!

Kura rzeczywiście gdacze genjalnie. Konstrukcja jej jest niesłychanie prosta, polega bowiem na suwaniu napiętego sznureczka po tekturce. Ale widać trzeba umieć się z nią obchodzić. Po przyniesieniu do domu zamilkła i nie chciała gdakać ani razu.

Właściciel wózka z książkami przy zbiegu dwóch ulic wykazuje wybitną znajomość rynku literackiego. W wózku uszeregowane leżą „dzieła“ Piti grillego, Wallace'a, parę mniej poczytnych książek Uptona Sinclair'a, jest nawet Mussolini. Jest, naturalnie, Forel i Weininger. Szalona okazja dla pensjonarek! Dalej autorzy polscy. O dziwo! Dwa tomy Kochanowskiego w wydaniu jednej z najpoważniejszych księgarń. Leżą w przykładnej zgodzie z Zapolską.

— Te książki po dwa złote.

— Dlaczego? przecie wszystko po złotówce.

— To, panie, starych autorów przedwojennych. Dziś, panie, nie wiedzą, że przedwojenny towar lepszy jest od nowego. Po złotówce może pan wybrać coś z tego towaru... U mnie nie brakuje. Kochanowski, panie, to rzecz amatorska. Znać się trzeba...

— A Zapolska dobrze idzie?

— Idzie, tylko też na znającego musi trafić. Też towar nie dzisiejszy.

— Powieściowe, naukowe! Po złotemu, po złotemu! Co w koszu, na wybór!

Nagle popłoch. Przybiega zadyszany wyrostek i szepce coś na ucho sprzedawcy.

— No, państwo! proszę prędko oddać książki! Ja tu wrócę niedługo!...

Wózek rusza w galopie. Gdzieś w pobliżu musi być granatowe niebezpieczeństwo.

Wieczorem handel uliczny zamiera. Tylko gdzieniegdzie w bramach szarzeje postać kobieca, owinięta w grube chusty.

— Obwarzanki, świeże, gorące! Obwarzanki!

W lecie sprzedaje rzodkiewki po pięć groszy pęczek. W zimie też trzeba żyć, choć to jeszcze trudniej. Więc:

— Świeże, gorące! Kup paniusiu, złocista! Obwarzanki, domowe obwarzanki!

H. Nal.

Zawody łyżwiarskie.



W Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie odbyły się międzyklubowe zawody łyżwiarskie. — Na ilustracji naszej widzimy konkurs jazdy figurowej. Na lewo widać p. Iwasiewicza (W. T. Ł.), mistrza Polski, w środku Bilorówne i kpt. Kowalskiego, na prawo Rudnicką i kpt. Theuera.

Skarby Załuskiego z powrotem w Polsce.

Nadszedł do Ekspozytury Warszawskiej nowy transport mienia bibljotecznego, rewindykowanego z Rosji Sowieckiej przez Delegację Polską Komisji Specjalnej na podstawie Art. XI-go Traktatu Ryskiego.

Otrzymane obecnie mienie bibljoteczne pochodzi z b. Cesarskiej Bibljoteki Publicznej w Leningradzie i składa się z rękopisów, sztychów i inkunabułów (druków XV-go stulecia). Ilość nadeszłych rękopisów wynosi 138 tomów, na które składają się inwentarze wywiezionych rozmaitemi czasy do Rosji bibljotek polskich, a w szczególności — inwentarze, pisane ręką J. A. Załuskiego, obfitujące w bogate materjały bibljoteczne. W zakresie sztychów otrzymano 13.438 rycin, reprezentujących rozmaite szkoły zachodnio - europejskie, poczynając od w. XVII-go, aż do roku 1832-go. Większość tych sztychów pochodzi ze zbiorów Załuskiego, niewielka część — wywieziona była z Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie po upadku Powstania Listopadowego. Wśród tych ostatnich odnalazły się, między innemi, w licznych odbitkach. mało znane ilustracje do „Rodu Ludzkiego“ Staszica, którego prawie cały nakład był zniszczony z rozkazu W. Ks. Konstantego.

Inkunabułów odebrano w ostatniej partji — 203, co razem z rewindykowanemi dawniej — stanowi 51 — druków XV-go wieku, zwróconych Polsce. W grupie tej zasługują na uwagę incunabula catenata — druki z łańcuchami, za pomocą których księgi te były niegdyś przykute do pulpitów bibljoteki klasztoru Benedyktynów na Łysej Górze, skąd pochodzą. Druków takich otrzymujemy 5 na ogólną liczbę 16-tu posiadanych przez b. Ces. Bibljotekę Publ. w Leningradzie. Wszystkie nadeszłe obecnie zbiory zostały przekazane Bibljotece Narodowej w Warszawie.

Wśród nowych książek.

Ostatnie nowości Gebethnera i Wolffa.

Kornel Makuszyński: „Człowiek znaleziony w nocy“; Eustachy Czekalski: „Duży wójt i mały Wojtuś“; Zygmunt Nowakowski: „Przylądek Dobrej Nadziei“; Mieczysław Guranowski: „Kobiety biblijne“.

Pierwsza po kilku latach powieść Makuszyńskiego „Człowiek znaleziony w nocy“ poświęcona jest ludziom dzisiejszym i czasom dzisiejszym. Odbijają się w niej wszystkie bolączki, gnębiące społeczeństwo. Makuszyński nie cofa się przed szeroko potraktowaną analizą dzisiejszego życia, na której tło rzuca interesującą, bogatą w wydarzenia fabułę.

Ale nie w tej ciekawej fabule, nie w bogactwie charakterystycznych, szczodrą ręką Makuszyńskiego uposażonych typów ludzkich tkwi jądro wartości nowej jego powieści. Autor, który przez szereg ciężkich lat dodawał swym czytelnikom otuchy niezrównanym humorem i dowcipem swych drobniejszych utworów, ukazujących się w licznych tomach nowel i opowiadań, teraz — wobec narastającego wciąż przygnębienia i depresji — nietylko kazał znowu przemówić humorowi i dowcipowi swemu — ale przemówił sercem. „Człowiek znaleziony w nocy“ jest symfonją serca dobrego człowieka — głównego bohatera powieści.

Dobroć ta — twórcza i bezkompromisowa, czynna i zapobiegliwa, promieniująca z kart książki Makuszyńskiego z przekonywującą siłą i głębią wyrazu, nadaje „Człowiekowi znalezionemu w nocy“ specjalną cechę — owocnego, nie na zamykaniu oczu na zło i niebezpieczeństwa, ale na mocnej wierze w dobre pierwiastki ludzkiej natury zbudowanego optymizmu.

Ten krzepiący optymizm, ubrany w bogactwo szaty artystycznej powieści, zapewni wielką i zasłużoną poczytność nowej powieści Makuszyńskiego, a autorowi przysporzy dalsze, liczne rzesze przyjaciół i zwolenników.

W popularnym cyklu „Książek liljowych“ Gebethnera i Wolffa, których cenę wydawcy obniżyli niedawno do zł. 3.80 za tom ilustrowany (zamiast 5.80), wydany został nowy tom Eustachego Czekalskiego, zawierający zbiór nowel pod ogólnym tytułem „Duży Wójt i mały Wojtuś“.

Nowele Czekalskiego, tchnące szczerym optymizmem i pogoda życia, są lekturą jaknajbardziej odpowiadającą potrzebom obecnej chwili, dając czytelnikom chwile prawdziwego wytchnienia i odpoczynku i wiążąc jednocześnie ich uwagę różnorodnościa tematów i środowisk, w których rozgrywa się akcja poszczególnych opowiadań.

Ilustrował „Dużego Wójta“ z rozmachem i życiem, Roman Wyłcan.

Nowa powieść znanego feljetonisty Zygmunta Nowakowskiego, autora „Geografji serdecznej“ p. t. „Przylądek Dobrej Nadziei“ utrwali raz nazawsze nić sympatji, którą między autorem a czytelnikiem nawiązała pierwsza jego książka.

„Przylądek dobrej nadziei“ jest książką wspomnień, ucieczką do dobrej nadziei czasów minionych — zrobił się bowiem z dziecięcych wspomnień autora. Wspomnienia te, spisane w wieku dojrzałym, z pełnią świadomości artystycznej, zachowały całą bezpośredniość i prostotę przeżycia, ujętą w ramy pełnej cichego smętku pogody, tej cechy myśli o przeszłości.

Żywe i interesujące, pełne wydarzeń i problematów, nasuwających się do rozwiązania w początkach świadomego życia — dziecięctwie, ujęte głęboko i z sentymentem, tchną wspomnienia Nowakowskiego prawdą i szczerością, spełniając w ten sposób warunki, zapewniające im szeroką poczytność i powodzenie, jako książce, której ukazanie się jest niewątpliwie ważnem zdarzeniem literackiem. Książkę zdobi oryginalna okładka K. Sopočki.

Mieczysław Guranowski, autor tak popularnego w ostatnich latach „Siratha“, i wielu innych wcześniej wydanych tomów, wystąpił obecnie z nową książką p. t. „Kobiety Biblijne“. Na tle podań biblijnych o postaciach takich jak Agar, Rebeka, Rachela, Debora, Dalila Ester, Ruth, Sulamith i Judyta osnuł Guranowski interesujące, pełne akcji i tragizmu opowiadania, tchnące żarem Wschodu, owiane mistyczną tęsknotą o pratypie kobiety — miłującej, nienawidzącej, ofiarnej.

Uzupełnia ten ciekawy i mogący liczyć na szeroką poczytność cykl — podane w formie prologu — opowiadanie o pramatce Ewie.

Barwną okładkę książki rysował Stanisław Bobiński.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje **własne Rozgłośni Lwowskiej** oznaczone drukiem **półtłustym**).

Niedziela, 14 lutego.

LWÓW (381). Godz. 10.00: **Nabożeństwo z Archikatedry Lwowskiej Obrz. Rzym. Kat.** 11,58: Trasmisja sygnału czasu. — **Odczytanie programu na dzień następny.** — 12.10: Trans. z Warszawy Urzęd. Kom. Państw Instyt. Meteor. — 12.15: Trans. z Warszawy. I część Poranku Symfonicznego. — 13.00: **Audycja Moniuszkowska.** — 14.00: Trans. z Warszawy. Produkcja i zastosowanie nawozów sztucznych w Polsce. — 14.20: Trans. z Katowic. Koncert Chóru Kopalnianego. — 14.40: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 15.00 Trans. z Katowic. Koncert Chóru Kopalnianego. — 15.55: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci starszych i młodzieży. — 16.20: **Koncert na cytrze.** — **16.40: „Jacy ludzie zamieszkiwali Europę w czasach przedpotopowych“.** — 16.55: **Płyty gramofonowe i Silva Rerum.** — 17.15: Trans. z Warszawy. „Złoty sen alchemika“. — 17.30: **Uniwersytety Ludowe w Polsce.** — 17.45: **Muzyka z płyt gramofonowych.** — 18.00: Trans. z Warszawy. Trans z sali Rady Miejskiej Akademji ku czci Ojca Świętego Piusa XI. — 19.00: **Rozmaitości.** — 19.20: **??? Trzy pytajniki.** — 19.35: **Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.40: **Lwowski Komunikat sportowy.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Słuchowisko Al. Fredry „Jestem zabójcą“. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert popularny. — 21.40: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. — 21.55: Trans. z Warszawy. Koncert solisty. — 22.10 Trans. z Warszawy. Urzędowy Komunikat Państw. Instyt. Meteor. i komunikat policyjny. — 22.45: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.55: Przerwa. — 23.00 — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Poniedziałek, in 15 lutego.

LWOW (381). Godz. 11.45 Transmisja z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: **Koncert z płyt gramofonowych.** — 13.10: Transmisja z Warszawy. Urzędowy Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. — 13.15: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: **Płyty gramofonowe.** — 15.15 Trans. z Warszawy. Przegląd komunikacyjny. — 15.25: Trans. z Wilna. . Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Jak uczymy dziś młodzież“. — 15.45: Transmisja z Warszawy. Giełda pieniężna, oraz komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: **Płyty gramofonowe.** — 16.20: Lekcja języka francuskiego. — 16.40: **Pogadanka „O modzie“ p. Stefanji Zielińskiej. — 16.55: Płyty gramofonowe. — 17.10: Z za kulis pokoju brzeskiego. — 17.35: Płyty gramofonowe. — 17.45: „Rozmowa z Błękitnymi“. — 18.00: Koncert muzyki lekkiej z Kawiarni Szkockiej. — 18.50: Rozmaitości. — 19.10: „Boje polskie francuskiego Boya“. — 19.25: Płyta gramofonowa.** — 19.30: Transmisja z Warszawy: Wiadomości sportowe. — 19.35: **Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.40: **Płyta gramofonowa.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warsz. Feljeton muzyczny. 20.15: Trans. z Warszawy. Operetka. „Sen o Rivierze“. — 22.15: Przerwa. Dodatek. — 22.20: Trans. z Warszawy. Mikrofon w cyrku warszawskim. — 23.00: **Piosenki lekkie.** — 23.20—24.00: Trasmisja z Warszawy. Muzyka taneczna.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 137/31/Spółdz. 7. Uchwała. Przy firmie „Spółdzielnia 51 p. p. Strzelc.“ w Brzeżanac hzarządza si ęnastępujący wpis: Na żanach zarządza się następujący wpis: Na Walnem Zgromadzeniu członków powyższej spółdzielni, odbytem dnia 28 marca 1931, uchwalono zmienić dotychczasowy statut w §§ 6, 10 pkt. III, 11 b, 13, 37, 39 oraz w miejsce ustępującego członka Zarządu mjr. Stanisława Stankiewicza oraz zastępców kpt. Franciszka Krausa i sierż. Stanisława Domaradzkiego wybrać nowych w osobach kpt. Franciszka Krausa jako członka Zarządu oraz chor. Władysława Szulca i st. sierż. Kazimierza Teperewicza, jako zastępców. Data wpisu 4 sierpnia 1931. 1126

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 4 sierpnia 1931.

Firm. 175/31/Rej. A. 221/88. Uchwała. Zarządza się wpis do rejestru handlowego firm spółkowych następującej jawnej spółki handlowej „Młyn Gospodarczy — Polonia“ w Glinnej ad Zborów — Hecht i S-ka. Spólnikami jawnymi są: 1) Berta z Halpernów Hechtowa w stosunku 100/200 części; 2) Abraham Osterman w stosunku 30/200 części; 3) Sala Jägerowa w stosunku 38/200 części; 4) Chana Jägerowa w stosunku 25/200 części; 5) Chaim Hersch Jäger w stosunku 7/200 części. — Przedmiotem firmy jest przemiał zboża cudzego. Spólnicy udzielają prokurę Alterowi Hechtowi, kupcowi, zamieszkałemu we Lwowie, ul. Dominikańska l. 5. Do podpisywania firmy upoważnieni będą pod pieczęcią — zbiorowo Abraham Osterman i Alter Hecht. Czas trwania spółki jest nieoznaczony, a rozpoczyna swój bieg z dniem 12 maja 1931. Data wpisu dnia 25 sierpnia 1931. 1127

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 25 lipca 1931.

LICYTACJE.

E. 5935/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Arona Kimmla odbędzie się dnia 25 lutego 1932 o godz. 9-tej przedpoł. w biurze Nr. 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności. Księga gruntowa Meducha whl. 6/24 z 2/3 317, oznaczenie realności pgr. 2052, 2053, 2054, 2055/1 pb. 290 z domem mieszkalnym i budynkami. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 805 zł. Najniższa oferta 536 zł. 70 gr. 1115

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, 20 stycznia 1932.

E. 3133/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Gawriela Schächnera odbędzie się dnia 7 marca 1932 godz. 10 przedpoł. w Sądzie tutejszym licytacja nieruchomości strony zobowiązanej Michała Piątkowskiego i Naści Piątkowskiej w Sorokach składających się z pgr. lk. 259/1, 262, 2068, 260/2 i 261 łącznego obszaru 27 ar. 25 m. kw., wartości szacunkowej 700 zł. Najniższa oferta 466 zł. 67 gr. Osoby roszczące sobie prawa rzeczowe do powyższych realności winny je zgłosić w Sądzie tutejszym najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji, gdyż później nie będą mogły ich dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze.

Sąd grodzki, Oddział IV.

Buczacz, 30 grudnia 1931. 1113

E. 2785/29/5. Edykt licytacyjny. Na wniosek Onufrego Kuszniera odbędzie się dnia 14 marca 1932 godz. 9-ta przedpoł., biuro Nr. 34 w Sądzie tutejszym licytacja nieruchomości strony zobowiązanej Eleonory Kuciabskiej z Nowosiółki-jazłowieckiej składającej się z 2/3 niewydzielonych części pgr. 46 obszaru 14 ar. 57 m. kw. wartości szacunkowej 533 zł. 27 gr. Najniższa oferta 355 zł. 50 gr. Osoby roszczące sobie prawa rzeczowe do powyższej realności winny je zgłosić najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji, gdyż później nie będą mogły ich dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze.

Sąd grodzki, Oddział IV

Buczacz 31 grudnia 1931. 1112

E. 1209/31. Edykt. 31 marca 1932 godzina 8 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności whl. 684, 1088, 211, 320 gminy Leśniki. Wartość szacunkowa 22.771 zł. Najniższa oferta 15.181 zł. 1111

Sąd grodzki.

Brzeżany, 29 stycznia 1932.

E. 4226/28. Edykt licytacyjny. Dnia 6 kwietnia 1932 godz. 10-ta przedpoł. odbędzie się w wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 177 gm. Hołosko wielkie (realność z budynkami) Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 21.444 zł. 30 gr. Najniższa oferta: 14.294 zł. 20 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 1121

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.

Lwów, 3 lutego 1932.

E. 11824/31. Edykt licytacyjny. Dnia 22 marca 1932 o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 342 gm. Rudno. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 5.760 zł. Najniższa oferta: 2.880 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie. 1122

Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.

Lwów, 5 lutego 1932.

E. 4456/31. Edykt licytacyjny. Dnia 21 marca 1932, godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie, biuro Nr. 40 licytacja realności obj. whl. 270, 424 i 338 gminy Sadkowice oszacowanych razem na 14.622 zł. Najniższa oferta razem wynosi 10.114 zł. 64 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 1124

Sąd grodzki.

Sambor, 12 stycznia 1932.

E. 8241/30. Edykt. Na wniosek niel. Włodzimierza Breczki przez matkę i opiekunkę Marję Breczka c. Wasyla z Korni, wierzyciela, odbędzie się dnia 26 lutego 1932, godzina 9 rano w biurze oddziału egzekucyjnego Nr. 10 tut. Sądu licytacja a) niewydzielonej 1/8 części whl. 139, b) niewydzielonej 1/8 części whl. 318, c) niewydzielonej 1/8 części whl. 497, d) niewydzielonej 1/8 części whl. 521 i niewydzielonej 1/8 części whl. 584 gm. Kornie. Najniższe oferty 909 zł., 533 zł. 32 gr., 624 zł. 66 gr., 83 zł. 34 gr., 137 zł. 50 gr. Protokół oszacowania i warunki licytacyjne do przeglądu w Sądzie. 1123

Sąd grodzki, Oddział IV.

Rawa ruska, dnia 11 grudnia 1931.

E. 5586/31. Edykt licytacyjny. Dnia 10 marca 1932 odbędzie się w Sądzie grodzkim w Kołomyi o godzinie 11 przedpołudniem w biurze Nr. 68 licytacja realności whl. 788 ks. gr. gminy Debesławce składającej się z pgr. 1800/2 las wartości 500 zł. Najniższa oferta 334 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1120

Sąd grodzki.

Kołomyja, 29 stycznia 1932.

E. 5325/31. Edykt licytacyjny. Strona zobowiązana: Dmytro, Oryna i Anna Maciborski. Na wniosek strony egzekwującej Abrahama Buchsbauma odbędzie się dnia 18 lutego 1932 o godz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. kat. Tustań, obj. zag. whl. 513, składającego się z pbud. 32/1 i pgr. lkat. 121/1, o wartości szacunkowej wraz z przynależnościami 517 zł Najniższa oferta wynosi 344 zł. 67 gr. Do realności obj. zag. whl. 513 ks. gr. gm. Tustań należą następujące przynależności, a to: kartofle i kukurudza, oszacowane na kwotę 17 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1117

Sąd grodzki, Oddział IV.

Halicz, dnia 15 stycznia 1932.

E. 1129/31. Edykt licytacyjny. Dnia 17 marca 1932, godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja połowy realności obj .wlh. 1283 gminy Tatary, oszacowanej na 1056 zł. Najniższa oferta wynosi 704 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 1125

Sambor, 29 grudnia 1931.

E. 6217/31. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Abrahama Bernfelda odbędzie się dnia 15 marca 1932 w biurze Nr. 39 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga gruntowa Meducha. Oznaczenie realności: 1/4 niewydzielona część pgr. 2262 gm. Meducha. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 800 zł. Najniższa oferta 534 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1116

Sąd grodzki.

Halicz, 28 stycznia 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 3468/32. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Bóbrce dla gminy Łopuszna i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871, do dnia 31 maja 1932. 1036

Lwów, 6 lutego 1932.

Prez. 3720/32. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Niemirowie dla gmin Huta obedyńska i Parypsy oraz Sądu grodzkiego w Bóbrce dla gminy Repechów i wzywa interesowanych do zgłaszania w tych Sądach grodzkich roszczeń z § 7 uastawy Nr. 96 z r. 1871, do 31 maja 1932. 1107

Lwów, 10 lutego 1932.

II. C. 556/29. Edykt. Powód Stefan Biłyk z Makowej wniósł skargę przeciw Danyło Biłyk o 850 zł. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na dzień 1 marca 1932. godz. 10 rano, sala Nr. 6. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Marję z Cebeniaków Biłyk kuratorką, która ją będzie zastępować na jej koszt i niebezpieczeństwo, dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd grodzki, Oddział II. 1114

Dobromil, 29 stycznia 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 81/31/25 K. U. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Bernarda Silbermana w Jarosławiu. Komisarz ugodowy Edmund Galik, naczelnik Sądu grodzkiego Jarosław. Zarządca układowy Adolf Stahl. W postępowaniu tem wyznacza się ponowną audjencję ugodową na dzień 10 marca 1932, 10 rano ,na którą wzywam wierzycieli.

Sąd grodzki. 1118

Jarosław, dnia 12 stycznia 1932.

Sa 80/31/13. Edykt. W postępowaniu ugodowem Bernarda Zollmana i Abrahama Wanderera wyznacza się ponowną audjencję na dzień 24 lutego 1932, godz. 10 rano, biuro Nr. 16, na którą się wszystkich wzywa.

Sąd grodzki. 1119

Jarosław, dnia 26 stycznia 1932.

Sa 2/31. W postępowaniu ugodowem Jakóba Haara recte Fausta w Rzeszowie zatwierdza się ugodę dłużnika z wierzycielami.

Sąd okręgowy. 1128

Rzeszów, 19 grudnia 1931.

Sa 6/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Lazla i Breindli Schapira w Kamionce strum, nie wpisanych w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Andrzej Szczepaniak, Naczelnik Sądu grodzkiego w Kamionce strum. Zarządca ugodowy Salomon Engel w Kamionce strum. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Kamionce strum. dnia 10 marca 1932, godz. 9 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 2 marca 1932 w Sądzie grodzkim w Kamionce strum. 1129

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 29 stycznia 1932.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 137/31. Włodzimierz Leszczyński urodzony 1900 z Buczacza żołnierz ukraiński zmarł 1919 roku. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd albo kuratora Włodzimierza Leszczyńskiegos w Stanisłwowie o zaginionym do 3 miesięcy. 1084

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 7 grudnia 1931.

T. 164/31. Iwan Hnytka urodzony 1883 z Przewłoki żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dr. Wierzbickiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 1085

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 9 grudnia 1931.

T. 178/31. Iwan Kornuta urodzony 1878 z Chocimierza żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Frejuka w Chocimierzu o zaginionym do 6 miesięcy. 1086

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 24 grudnia 1931.

T. 513/27. Petro Hykawczuk, urodzony 1895 z Medwedowców zmarł 1920 roku. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd albo kuratora Piotra Hujkałę w Medwedowcach o zaginionym do 3 miesięcy. 1087

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 2 grudnia 1931.

T. 76/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Wojciech (2 im.) Ochab urodzony 25 kwietnia 1897 w Tarnowie, syn Jana i Julji jako żołnierz b. austr. 57 p. p. oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1916 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi i obronscy węzła małżeńskiego drowi Anzelmowi Baslerowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Jana Wojciecha Ochaba wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy od daty ogłoszenia. 1102

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 18 stycznia 1932.

T. 189/31. Nykoła Olijnyk urodzony 1890 z Tłumacza żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Kornyłę Wasyłyszyna w Tłumaczu o zaginionym do 6 miesięcy. 1089

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 7 stycznia 1932.

T. 149/31. Semań Chawluk urodzony 1896 z Zakrzewca żołnierz ukraiński zaginął roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Chawluka w Zakrzewcu o zaginionym do 1 roku. 1090

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 22 grudnia 1931.

T. 257/29. Piotr Bryndzak urodzony 1896 z Petlikowiec starych żołnierz zaginął roku 1917. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Franciszka Hreczyńskiego w Petlikowcach starych o zaginionym do 6 miesięcy. 1091

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 31 sierpnia 1929.

T. 176/31. Ołeksa Mykytyn urodzony 1892 z Temerowiec żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Tadeusza Stremlera w Temerowcach o zaginionym do 6 miesięcy. 1092

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 21 grudnia 1931.

T. 89/31. Pawło Foryś syn Wasyla i Anny urodzony dnia 26 grudnia 1890 w Młyniskach gr. jako żołnierz austrjacki zaginął w jesieni 1917 w gubernji astrahańskiej w miejscowości „Czarny Jar“ gdzie przebywał jako jeniec wojenny. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 7 grudnia 1931. 1097

T. 181/31. Wasyl Josypczuk urodzony 1875 z Łuhu żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 1088

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 28 grudnia 1931.

T. 114/29. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Kaganek urodzony 3 stycznia 1894 w Pasiece powiat Dąbrowa syn Mateusza i Katarzyny po powrocie z wojska do wsi Pasieka jako ciężko chory udał się z domu w roku 1918 tj. z gminy Pasieka w niewiadomym kierunku i o nim wszelka wieść zaginęła. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi drowi Spannowi wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Władysława Kaganka wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do jednego roku. 1103

Sąd okręgowy, Wydział I 4.

Tarnów, 14 stycznia 1932.

T. 171/31. Wasyl Szacki urodzony 1896 z Stanisławowa, żołnierz zaginął roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora N. Wundermana w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 1094

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 19 listopada 1931.

T. 170/31. Nykoła Lachocki urodzony 1893 z Załukwi żołnierz zaginął roku 1917. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Mikołaja Skrytowicza w Załukwi o zaginionym do 6 miesięcy. 1095

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 2 stycznia 1932.

T. 221/30. Danyło Mychajluk urodzony 1883 z Ścianki żołnierz zaginął roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wlb. księdza Sławka Gałeckiego w Ściance o zaginionym do 6 miesięcy. 1096

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 21 grudnia 1931.

T. 166/31. Dmytro Kimak urodzony 1883 z Jamnicy wyjechawszy 1913 do Kanady nie daje znaku życia. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dr. Oleśnickiego w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 19 listopada 1931. 1093

Niesamowite podróże przyszłości.

Glob ziemski będziemy mogli okrążyć w ciągu jednej doby.

Czy będzie kiedykolwiek możliwe szybować przez przestworza z szybkością tysiąca mil angielskich, czyli około 1600 km. na godzinę? Na pytanie to odpowiada jeden z „asów“ angielskiego lotniska w sposób następujący:

Dzisiaj, po dwudziestu latach praktyki awjacyjnej, potrafimy przebywać samolotem około 300 mil ang. na godzinę, wobec tego możliwości „robienia“ do tysiąca mil na godzinę nie uważam wcale za przypuszczenie fantastyczne. Mało kto uprzytamnia sobie fakt, że już obecnie posiadamy maszyny, które mogłyby osiągnąć tę szybkość, gdyby dana im była możność rozwinięcia całej swej siły pędnej — na wysokości dwunastu mil. Nie należy bowiem zapominać, że ta sama siła, która pędzi aeroplan z szybkością 228 mil ang. na godzinę nad powierzchnią morza, wystarcza w zupełności, aby tenże aeroplan pędzić mógł z chyżością tysiąca mil na wysokości dwunastu mil, czyli innemi słowy — w strefie rozrzedzonego powietrza. Strefa ta czyli tak zw. „stratosfera“, dzięki głośnemu eksperymentowi prof. Picarda, przestała być dziedziną fantastycznych domysłów i obecnie już — jak się wyraża jedno z pism angielskich — wiedza techniczna zajęta jest wytykaniem na tych podniebnych wyżynach torów wyścigowych dla naszych junackich lotników, którym obecna „ślimaczna i przyziemna“ awjacja dawno już się naprzykrzyła.

Lotnictwo w sferze rzadkiego powietrza będzie miało oczywiście niejedną trudność do zwalczenia, liczyć się bowiem trzeba z tem, że ciśnienie powierza, wynoszące nad powierzchnią morza około 14 funtów na cal kwadratowy, na wysokości dwunastu mil wyniosłoby tylko trzy czwarte funta na cal, więc istoty ludzkie w warunkach takich nie mogłyby istnieć o ile nie przebywałyby w hermetycznie zamkniętych kamerach.

Do kajut tych należałoby bezustannie wpompowywać ciepłe powietrze, którego ciśnienie musiałoby być stale utrzymywane w napięciu wymaganem przez ludzki organizm.

Pasażerowie aeroplanu, lecącego z szybkością tysiąca mil na godzinę, doznawać będą wcale niepowszednich wrażeń. Albowiem już sam fakt okrążania globu ziemskiego w przeciągu jednej doby, stanowić będzie pierwszorzędną sensację. Lecz nie koniec na tem. Tak, jak mówimy o Koperniku, że „zatrzymał słońce, a poruszył ziemię“, tak o przyszłym wynalazcy wysokobieżnego samolotu będzie można powiedzieć, że „zatrzymał bieg czasu“. Jeżeli bowiem wystartowawszy w południe np. w Singapore na równiku, lecieć będziemy w kierunku przeciwnym do obrotu ziemi, zdążając po linji równika ku zachodowi, to słońce będzie się stale znajdowało wprost ponad nami i w każdej miejscowości, nad którą będziemy przelatywać zegary wskazywać będą południe.

Wobec takiego stanu rzeczy można będzie zakwestjonować słuszność twierdzenia, iż „nie można przebywać jednocześnie w dwóch miejscach o tym samym czasie, gdyż w tych warunkach czas w rzeczywistości przestanie istnieć!...

Natomiast lot okrężny drogą na Amerykę Północną, Azję i Europę, znacznie krótszy od lotu nad równikiem, wywoła znów innego rodzaju fenomen. Oto pasażer, odleciawszy rano o 9-tej po spożyciu śniadania z Londynu i liczący zdążyć jeszcze na lunch, czyli drugie śniadanie do Nowego Jorku, będzie nieco zdziwiony, zastając większość mieszkańców metropolji nad Hudsonem pogrążonych we śnie. Zegary nowojorskie wytłumaczą mu ten dziwny objaw: oto okaże się, że ekspres napowietrzny wylądował na ziemi amerykańskiej na kilka godzin — przed odlotem z Londynu!

Prom między Anglją a Szwecją.

Od dłuższego czasu na łamach zagranicznych czasopism fachowych omawiane były plany połączenia promem wybrzeży angielskich ze Szwecją, ażeby umożliwić w ten sposób bezpośrednią komunikację kolejową między obu krajami. Jak wiadomo — promy tego rodzaju przewożą wagony kolejowe przez morze, dzięki czemu pasażerowie nie potrzebują się przesiadać, ani też towary nie muszą być przeladowywane.

Obecnie plany te zbliżają się ku swej realizacji. W Varberg (poł. zach. Szwecja), skąd promy te mają kursować do Immingham (Anglja), powstało ostatnio celem sfinalizowania tego projektu specjalne towarzystwo, które ma rozporządzać sumą 4—9 miljonów koron szw. Narazie na linji tej ma kursować jeden prom, który będzie odbywał tygodniowo dwie podróże w obie strony. Po pewnym czasie na linję tę będzie postawiony drugi prom, dzięki czemu będzie można zwiększyć liczbę przejazdów do 3 tygodniowo w obie strony.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 12 lutego 1932.

W dalszym ciągu brak zainteresowania. Tendencja chwiejna. Usposobienie słabe. Dolar pryw. zł. 8.90 3/4.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 12 lutego 1932.

Sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 lutego.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poż. bud. 32,—; 4% poż. inwest. 87,—; inwest. ser. 94,50—95,00; 5% poż. konw. 40,25; 6% poż. dolarowa 59,—; 4% poż. dol. 45,50; 7% poż. stab. 55,25—57,75.

WALUTY: Dolary 8,89.

DEWIZY: Holandja 360,60; N. Jork 8,91; Paryż 35,15; Praga 26,41; Szwajcarja 174.15; Berlin 212,—; Gdańsk 173,70; Londyn 30,69—30,65—30,67; Włochy 46,40.

AKCJE: Bank Polski 100,50.

STELLA OLGIERD. 25)

Na nowiu...

Powieść.

Musiała mieć jakieś wyjątkowe prawa, skoro tak śmiało odzywała się do tego, przed którym wielu ludzi drżało, nie znając go nawet.

Przybyły przestąpił próg, znalazł się w małej, dość dobrze oświetlonej kuchni, przeszedł ją, niezatrzymując się i otworzył drzwi do drugiej izby. Światło i tu paliło się dość jasno, ponieważ jednak i tutaj, jak w pierwszej izbie, okna były zabezpieczone okiennicami, światło nie wydostawało się na zewnątrz.

Izba, do której wszedł mężczyzna, wyglądem swym podobna była do izb bogatszych gospodarzy. Na środku stał stół, nakryty jakąś serwetką „swojej roboty“, na jednej ze ścian szafa, na przeciwległej ścianie wisiało niewielkie lustro, pod oknem jakaś kanapka, ceratą wybita, parę również ceratą wybitych krzesełek, dużo obrazów, aż pod sufitem powieszonych. Pachniało tu niezamieszkałą świeżością, od mebli i ścian wiał chłód, niemal świętalny.

Przybyły rzucił czapkę na stół i głowę odwrócił za siebie, ku drzwiom, prowadzącym do pierwszej izby. Teraz dopiero, w pełnem świetle, stojącej na stole lampy, widać go było dobrze.

Był to wysoki, barczysty mężczyzna, o atletycznej, choć bardzo proporcjonalnej budowie ciała i przepysznie osadzonej głowie. Nos z wydatnym garbem nietylko nadawał jego twarzy wygląd orła, ale, podobnie jak piękne, czarne oczy, okolone długiemi rzęsami, zdradzał wschodnie pochodzenie ich właściciela. Jakaś dzika hardość śmiała się z wysokiego czoła, nad którem piętrzyła się czarna, pofalowana czupryna, z ust, dumnie ku dołowi wygiętych, z brody, nieco ku przodowi wysuniętej, patrząc na niego łatwo było zrozumieć, że wzbudzał w otoczeniu lęk. Był to jeden z tych ludzi, którzy, zanim się zdążą namyślić, już czynu dokonali, dla których niebezpieczeństwo jest żywiołem i którzy dzisiaj, w wieku cywilizacji, szukają sposobów wytworzenia dzikiego bytowania, rozsmakowawszy się w niem w czasie wojny.

Drzwi, na które patrzał, były zamknięte...

Stał parę chwil bez ruchu, jakby nadsłuchując, wreszcie skoczył ku drzwiom, i niemal wyszarpnął je z zawias, wsuwając głowę do pierwszej izby: była pusta...

— Kasia! — przeleciało jak grom jego wezwanie.

Nie zaraz wysunęła się z komory za izbą, wołana. Trzymała w ręce jakieś talerze, które ostrożnie niosła przybyłemu.

— Zle pan co chyba? — spytała przymilnie.

— Najprędzej to ciebie! — odparł, szczypiąc ją w policzek.

— Ale na ostatku, na posmakowanie — zgodziła się, patrząc mu oczy.

Chciał ją objąć i pocałować, ale odsunęła się, zastawiając niesionym w ręce talerzem.

— Jeszcze pan nie podjadł, a już mu się posmakunku chce!

Ściągnął brwi gniewnie i widząc stojące na stole talerze, zasiadł z determinacją do jedzenia.

— Chodź tutaj, siadaj! — rozkazał.

Przysiadła na chwilę, przyglądając się, jak z apetytem zajadał ulubione przysmaki.

— Nawet się nie pytasz, co-m ci przywiózł?

— A jakby pan nic nie przywiózł, to i takby było!

— Kiedyś warta prezentów, Kasiu!

— Jak sobie kto uważa! Jeden może uważać tak, drugi inaczej.

— A ja uważam, żeś warta.

— Pańska wola! — a widząc, że czegoś tam brak jeszcze na stole, zerwała się i pobiegła do kuchni.

— Nie zachodził tu nikt pytać się o mnie? — zagadnął ją znowu, kiedy wróciła.

— Nie, teraz nie. Z początku to ludzie byli „ciekawe“ a co? a kto? a poco? a teraz już i przywykli. Wiedzą, że pan najątku większego szuka, to i jeździć ciągle musi, żeby objerzeć, co kto narai, no i teraz się nie dopytują już. Ino...

— Cóż tam takiego?

— E... bo nie wiem, czy mam mówić, żeby się pan nie rozgniewał chociaż...

Uśmiechnął się, przyczem w obramieniu czerwonych warg, nad któremi czail się krótko przystrzyżony wąs, błysnęły bardzo białe zęby...

— Nie, nie rozgniewam się na ciebie, Kasieńko, mów!

— Ino... mają tu pana za bogacza, a przy takiej sprawie to i o nieszczęście nie trudno... Pan zawsze sam jeździ...

— Żal-by ci mnie było, co? A? Kasieńko? Żal?

— Bo i pewnie, że żal! A bo to takiego chłopa, jak pan, nieprzymierzając, to na drodze się znajdzie?

(C. d. n.).

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.